826

Państw. Teatr Śląski
SYG 826
Katowice — A

826

BTLW 826

№ 826

Żyd wieczny Tułacz

Melodrama w 5 Porach z Francuzkiego PP
Merville i Mallian

GEAR CHARGED THEATER DIRECTOR

Pora 1.

Przekleństwo.

Izaak Aschaverzus syn Judeasza Sekty Faryzeuszów
Noema żona Izaaka
Rachel Matka Izaaka
Symeon Cyrenczyczyk sekty Essenczyków
Barabbasz.
Lewita
Dziewica Arki przymierza
Duch Wiary i Nadziei
Matrona niosąca nowo narodzone Dziecię Izaaka
Mefistofil Czart
Chor Lewitów i Dziewic.

Rzecz dzieje się w Jerozolimie w 33 r Ery Chrześci: za panowania Cesarza Tyberyusza.

Pora 2. Prześladowanie Chrześcian.

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

Izaak Aschaverus żyd błąkający się wiecznie.
Prochorus Nauczyciel Wiary Chrześciańskiej w Rzymie
Symeon Cyrenejczyk Chrześcianin.
Manasses jego syn.
Tetera sierota po Izaaku zaręczona Manassesowi.
Barbalus niegdyś Barabasz renegat ulubieniec
Cesarza Klaudyusza.
Duch Wiary i Nadziei
Chór Młodzieńców i Dziewic Chrześciańskich — Zoła
Rzecz dzieje się w Rzymie za panowania Cesarza Klaudiusza
w 53 r. Ery Chrześciańskiej —

Pora 3cia Wskrzeszenie i Śmierć.

Murbach Książę panujący nad Renem lennik
Cesarzów Niemiec: a pokolenia Barabasza.
Szymon Manfred niegdy germek Cesarza Karola
Alina żona Manfreda
Anna Matka Manfreda
Izaak Aschaverus żyd błąkający się wiecznie
Tetera Córka jego zamordowana w świątyni Jowisza
za panowania Cesar: Klaudyusza pod czas
~~przybytku~~ potrzebu Wojsk ~~Cesarskich~~ Rzymskich nad
Renem w r 57 Ery Chrześciańsk
Duch wiary i Nadziei, Żołnierze Lud, Cienie Umarłych.

D-78/4174
R 541
Biblioteka Śląska

Rzecz

Rzecz dzieje się w Strazburgu w 1350 r za pano. Cesarza Karola IV podczas zarazy morowéj grasującéj w całéj Europie.

Pora 4. Przysionek Piekła.

Szatan Władca duchów piekielnych
Lucyper Duch niemowięcia
Mefistofil Duch pokusy
Asmodeuszek posłaniec piekła w postaci Geniusza
Johanna Hrabina de Nasecy } zmarłe przed 3 dniami
Ninon de Rosny } w Paryżu na Cholerę
Izaak Aschaverus żyd błąkający się wiecznie
Dwór Wesołości, Dwór Szatana, Duchy i potwory piekielne
Ostera Córka Izaaka w postaci Ducha opiekuńczego.
Rzecz dzieje się w 19 wieku, w pokojach Szatana.

Pora 5 Ostatnia godzina przed końcem Świata.

Duch Wiary i Nadziei zwiadujący koniec Świata.
Izaak Aschaverus żyd błąkający się wiecznie
Ostera Córka Izaaka w postaci Modlitwy.
Ostatni potomek Barabbasa
Cień Manassesa
Czas w postaci zgrzybiałego starca,

Szatan

Szatan
Chor Duchow Niebieskich

Rzecz Dzieje się w Zwaliskach Jerozolimy

Akt 1.

pod nazwą Przekleństwo.

Rzecz Dzieje się w Jerozolimie w dniu śmierci Zbawiciela. Teatr wystawia dolną salę sklepioną z kolumnami.

Scena 1.

Lewita – Chor Lewitow i Młodych dziewic nieco poźniej Noemia, Izaak, Rachel – Matrona. –

N.er 1. Chor.

Cześć tobie i chwała
Oblubienico błoga
Ktoraś pokoleństwo nam wydała
Żyj, żyj! w opiece Boga

Lewita (trzymając w ręku kiey pasterski)

Cześć Matce i sława
Niech teraz pierwszy krok czyni
Do Jehowey Swiątyni
By uczcić jego prawa. –

Dziewica.

Niech mu na ofiarę
Zaniesie Synogarlic parę
Niech krwi tych ptasząt strumienie
Spełnią jéj oczyszczenie. –

Lewita.

Wroć namoczysta jak zorza
Wroć jak zwierciadło Morza

(: Inne osoby wchodzą. Nocna ubrana jest w czarną tunikę i pod białą zasłoną podaje Lewicie klatkę z dwoma Synogarlicami, Lewita oddaje ją małemu dziecięciu, które sobie na głowie stawia i trzyma rękoma, Matrona przynosi Dziecię w powinięciu. Pod czas tey

Ceremonii Chor śpiewa.

Chor.

Cześć tobie i Chwała i t. d.

Izaak (do Noemy w chwili gdy ma odeyść:)
Idź wyznawać w głos wiarę Oyców naszych
a powracaj w niewinne objęcia tego który
się kocha tysiąc razy mocniey nad siebie.—
Matrona (odkrywaiąc odsłonę z dziecięcia
które trzyma w ręku:) Ucałuj dziecię twoje
Izaak. (Małowawszy dziecię w rozczuleniu:)
Córko moja! (do Noemy:) Daj mi także
małować twe czoło, dla Małżonka twojego
nieprzestałaś nigdy bydź najczystszą i naj-
niewinniejszą z kobiet
(uchyla jéj zasłony i całuje w czoło)

Lewita.

A teraz w imie Boga idźmy.

Chor

Cześć tobie i chwała i t. d.

(po chorze odchodzą precz:)

Scena 2.

Izaak i Rachel.

Rachel.

O mój synu najdroższy jedyne dziecię moje ileż dziękczyn nie składam Wszechmocnemu że cię widzę uradowanym, szczęśliwym!

Izaak (ściskając ją)

O moja sędziwa Matka tak czuła i tak zawsze kochana, możesz teraz z dumą podnieść twe czoło i zawołać Hosanna, Bo między dziećmi Izraela nie znajdował się nikt szczęśliwszy nad twego syna! Ty — moja Noema, moja Córka, moja malenka Ester napełniacie duszę moją radością i szczęściem, wyższemi nad wszelkie wyobrażenie! pogardzam resztą świata.

Rachel.

Nie ganię ja, mój synu twych uniesień, są one tak małe sercu memu, jak w nie porannej rozy na piaszczystych błoniach

Gay

Garyzym. Lecz niech duma niewynosi za nadto czoła twego niepobudzaj do gniewu potężnego Jehowy! Słuchaj głosu twojéj sędziwéj Matki Racheli: nay wyższy stopień uszczęśliwienia moy synu, często bywa początkiem nieszczęść —

Izaak.

Przestań Matko! przestań, zaniechay posępnych myśli i przestróg zło-wieszczéj wyobraźni w dniu przynoszącym dla twego syna tyle uradowania — Czegoż się mam obawiać? ja, który prozen jestem żądzy i marnéj wyniosłości? Niebo użyczyło mi wszelkiego dobra, więcéj nigdy niezapragnąłem nadto co posiadam téj chwili. Niech będzie przeto pochwalony Bóg Izraela, a ten którego masz mi do wyrzucenia pomazyce, którego nienawidzę

Rachel (przerywając mu nagle.)

Ach niekoniec synu! niezłorzecz nikomu! nie wspominaj z odrazą imienia tego który na twą nieludzkość gorzką łzę wyronił. —

Izaak (z wściekłością)

Co! on?... matko!... ty śmiesz!

Rachel

Stój niebaczny!.. już się stało!.. Ale ty który dobrowolnie wyznawałeś się uczniem jego... który słuchałeś jego świętych nauk uwielbiałeś je! który nazywałeś go sprawiedliwym

Izaak (po chwili zasępienia się wymawia prędko)

Był to błąd!

Rachel

O Synu!.. mądrość przedwiecznego tak jest niedocieczoną, że to co ty nazywasz błędem

Izaak

Matko moja poprzestań zaklinam cię... już się stało (z wściekłością) ja myślę że dobrze się stało.

Rachel (z boleścią)

Izaak!.. niesądź a nie będziesz sądzony! biada niesprawiedliwym Sędziom! biada prześladowcom sprawiedliwego.

(Gdy tych słów domawia nagła jasność napełnia głębią Teatru i z pomiędzy kolumn pokazuje się Duch wiary i nadziei trzymający w ręku krzyż na

Rachel

którym przewieszony jest biały rąbek) Rachel spostrzega to z razu oczom niedowierza potem klęka i wznosi ręce ku Niebu i woła przeraźliwym głosem (w muzyce) Synu! padniéj na twarz obraziłeś Jehowe..

(Izaak który stał przez ten czas zamyślony i walczący z Sumieniem ogląda się dokoła i nic niewidząc idzie z wolna podając z daleka rękę dla podniesienia Racheli która jeszcze przeraźliwiéj na niego woła i sama pada)

Padniéj na twarz

(Duch wiary i nadziei znika i ciemność ogarnia te połowę sceny na której Izaak znajduje się ze swoją matką dzigając ją omglała.)

(Izaak z rozczuleniem)

Matko moja!.. najdroższa Matko! co ci jest!

Rachel

(przyszedłszy do siebie po niejakiéj chwili)

(Niewidziałeś!) wraz trwożliwy.)

Izaak

Nie matko moja.. uspokój się...

Rachel

O ja nieszczęśliwa matka! kiedy by niewidziałeś

Izaak (żałośnie)

Złorzeczysz mi (odsuwa się od niej z przerażeniem

Rachel.

Tobie złorzeczyć! jedyny synu Mój!... ale wyznaj mi niewidziałeś!...

Izaak.

Nie powtarzam.. Cóż mogłem widzieć? ja wszelkie przewidzenia nie wierzę! pogardzam wszelkiemi obłędy... wstydzę się iż mogłem nawet na jedną chwilę uwierzyć (wpadając w ściekłość) tak... urągam własnemu zaślepieniu że byłbym tak łatwowiernym.. Ale pomściłem się... niedozwoliłem spocząć mu na kamieniu ~~pod~~ przed moim domem. Łzy jego niewzruszyły mnie... ha! zra-dością powtarzam teraz to słowo. Niewierzę

Rachel (która płacze.

Izaak... twoja matka płacze

Izaak (zapamiętale)

Nie wierzę! jeszcze raz mówię że niewierzę!

/ Na te słowa w miejscu w którym stoi Izaak lecz przy lewym boku jego występuje z pod ziemi Czart Mefistofil, Cały okryty draperyą ponsową twarz włoży i całe ciało jego prócz czarnych brwi równie jest krwawego koloru tak iż widok jego powinien wszelkie wyobrażenie okropności przechodzić, trącając ręką po ramieniu Izaaka mówi szyderskim głosem: /

Mefistofil.

Dobrze czynisz! niewierz! w nic niewierz!

/ zaraz po tych słowach zapada się z trzaskiem wśród płomieni /

Izaak / krzyczy przeraźliwie / w muzyce / Rabunku / tak jakby był przez niego porywany i wleczony, krzyczy jeszcze mocniej: / Matko moja! / ucieka w objęcie Racheli która jego zjawiska niewidziała: /

Rachel.

Dziecię najmilsze

Izaak / po chwili głuchego milczenia: /

Obiada mnie... Nie odstępuj mnie Matko!

Ja sam siebie pojąć niemogę... sam niewiem co się zemną stało!

(Słychać daleko za Sceną harmonią muzyczną.)

Rachel (ściskając go)

Uspokój się... zapomnij o wszystkiem... nieprzywodźmy już na pamięć nic takiego coby nam dzisiejszą uroczystość serc rodzinnych zasępiać miało. Niech same tylko słowa pociechy i szczęścia z ust naszych płyną. –

Izaak

(otrząsając się ze smutku i trwogi)

Tak.. dobrze mówisz matko... słowa twe są balsamem gojącym ranę mej duszy przyjaciele nasi za chwilę już przybędą. Noema i córka moja niedługo już powrócą. Dobra matko... przygotuj ucztę ja ci będę pomocnym.

Scena 3.

Izaak – Symeon Rachel –

(która wchodzi i powraca.)

Rachel.

(na stronie mówiąc w największem zachwyceniu pod czas gdy temu dwaj podając sobie dłonie zostają w niejaką chwilę w milczeniu)

Boże Izaaka!... oto niegodna służebnica twoja błagam cię!.. oświeć mię pomnieniem mądrości ducha twego!... daj mi pojąć twą wolę! o Boże Adonaj!.. Anioł twój niechaj mię nie opuszcza spraw niech on przewodniczy błędnej istocie ziemskiej która twą miłością gorę (odchodzi)

Simeon.

Bóg niechaj będzie z tobą Izaaku

Izaak.

Z tobą mądry i zacny Symeonie. Niespodziewałem się tak prędkiego twego przybycia Żona moja Naj ukochańsza Nosma wyszła do Świątyni Pańskiej. Siądź na tej ławie proszę cię zaraz ona powróci, święty obrzęd oczyszczenia tak wiele czasu nie potrzebuje... Ale czegoż ponurym czegoż tak zasępionym jest

moj

mój przyjaciel Simeon?

Simeon.

(patrząc na niego z oznaczeniem.)

Nic dziwnego... i na tym czole Izaaku widzę jeszcze ślady przedchwilowego pomieszania...

Izaak (przerażony.)

Pomięszania?

Simeon.

Cierpiałeś i cierpisz jeszcze może... Czy ci nic sumienie twoje niewyrzuca?

Izaak (z wymuszoną wesołością)

Nic...

Simeon (ze znaczeniem.)

Izaaku, ty wiesz z kąd ja powracam.

Izaak (nagle)

Czy już!...

Simeon.

Wołająca o pomstę do Boga niewinność...

Izaak (zawsze gwałtownie.)

Niewinność!

Simeon

Ach! gdybyś był widział, jaka rozpacz i żałość wszystkie prawie serca opanowała... odgłosy narzekania przedzierają się aż do sklepień Jechowy!

Izaak (chwiejąc się na nogach)

Przecież sędzia najwyższy słynie ze swojéj sprawiedliwości.

Simeon.

On też właśnie kazał sobie przynieść naczynie z wodą i obmywać w niéj ręce zawołał silnym głosem.. Nie z winy mojéj sprawiedliwy umierać będzie niechaj krew jego padnie na was. —

Izaak.

Cóż na to powiedział lud?

Simeon

Tak, tak wołały dzikie tłumy niech padnie krew jego na nas, niech padnie na dzieci nasze.

Izaak.

A więc lud wyrzekł (przybierając otuchę) lud tak wyrzekł!...

Simeon

Czegoż on niewyrzecze w swem zapale

Izaak.

Nie!.. nie!.. mów co chcesz, a ja z ludźmi powtórzę niech krew jego padnie także i na mnie. —

Simeon (przerywając mu z trwogą)

Niebaczny! stój..

Izaak (natarczywiéj)

Niech padnie na moją Czterz najmilszę dziecię serca mojemu!

Simeon (jakby odepchnięty od niego

Co śmiałeś wyrzec! odwołaj to...

Izaak.

Nigdy!

Simeon (zatośnie)

Izaak, Izaak.. dokąd że cię niewiara twoja i duch zaciętości popędza!

Izaak.

Kochany Simeonie, ty należysz do Sekty Cze-nerykow, ja do sekty Faryzeuszow... nigdy więc nieporozumiemy się z sobą. Porzućmy

zatem

zatem sprzeczki nasze o rzeczach w których nam niepodobna przyjedź do jednomyślności w dniu tak szczęśliwym dla mnie w dniu uczyszczenia pierwszego mej Noemy...

Simeon

Izaak, jeszcze jedno słowo...

Izaak

Mów!...

Simeon

Koło twojego domu przechodził Orszak straszliwy

Izaak

Nie inaczej

Simeon

I prawdaż to, że wyglądając z okna... Urgałes... czy prawda, że... ach!... nie śmiem dokończyć

Izaak (ozięble)

Dokończ..

Simeon

I nie dozwoliłeś przed twoim domem odpocząć na

chwilę temu... którego widok bolesny...
tygrysa rozjuszonego przeniknął by litością!

Izaak (na nowo przerażony:)

Tak uczyniłem to...

Simeon (ze zgrozą:)

I twe serce nie pęka z żalu?

Izaak (Chwiejąc się:)

Nie (chwila ponurego milczenia

Simeon (bardzo posępnie)

Żegnam cię Izaaku...

Izaak (zatrzymując go:)

Jakto chcesz mnie opuścić?

Symeon?

Ty odmówiłeś mu spoczynku... i gdzież to
jeszcze odmówiłeś?! Oto na mizernym głazie
leżącym u przysiąka twojego Domu! Izaaku
bywaj zdrów...

Izaak

Symeonie więc wzgardę pozostawiasz memu domowi...

Simeon (ze łkaniem)

Nie... lecz aby Jechowa nie odepchnął ciebie ze wzgardą...

Izaak (nieco wzruszony)

Czy ty mówisz?

Symeon

Bywaj zdrów...

Izaak (nagle)

Nie nie puszczę cię... Oto już powracają z Świątyni!.. Ty czoła mego nie zechcesz okryć pięknem wzgardy! Oto Noema żona moja! goryczą zatrułbyś jej czyste serce!... Oto matka moja błogosławieństwo nam przynosi... oszczędź mnie jeżeli jeśli jestem winny... Wszechmocny mnie oszczędzi. –

Symeon.

Zostaje... kiedy tak chcesz koniecznie. –

Scena 4.

Rachel – Izaak – Symeon – Noema – Matka przynosząca dziecię okryte w powinieniu białą go

Lewila - sproszeni przyjaciele (płci obojéj)

Lewica Dziewice.

(Noema ubrana w białéj szacie uwieńczona rozami sludzy przynoszą stół ubrany w draporyą białą zastawiony winnem i białem chlebem)

Nro. 2 Chór.

Wracaj na męża twego łono
Oblubienica piękna młodo
Wracaj rozami uwięzona
Twoja czystość rozom wdzięków doda
Serce jego słodko bije
Pozdrawia w tobie Anioła
Dla ciebie on tylko żyje
Radość błyska z jego czoła
Pierś miłością rozogniona
Tobą oddycha jedynie
Łza pociechy z oczu mu płynie
Wróć do męża twego łona! -

O moja ty najmilsza! jakże jest piękna ta chwila, jakże słodka dla serca mego.

Noema

Szczęście twoje jest mojem szczęściem, twoja

radości moją rozkoszą, wszystko co ty uczu-
wasz odbija się w mej duszy

Rachel.

Zbliżać się do stołu używać daru Jechowy (do Lu-
Kapłanie Najwyższego błogosław nam
i pożywaj wraz z nami

Noema.

(do Izaaka uchylając gazę, która zasłaniała
dziecinę) Małej twoją córkę

Izaak (Całując dziecię)

Dziecię! dziecię najdroższe skarbie serca
mojego, nie wiem, czy ty dla mego uszczę-
śliwienia przyszłaś na świat? lecz przy-
sięgam, że ja tylko dla twojego żyć będę.

Noema.

Droga dziecina zdaje się że ku tobie wyciąga
rączki,... powiedziałby kto, że zrozumiała
twe słowa.

Izaak (pomięszany)

Oh! nie, nie! ona mnie odpycha od siebie!

Symeon. (na stronie do Izaaka:)

Izaaku... nie jestże to przestrogą Niebios?..

Izaak (w padając w ściekłość:)

Nie!.. (chwieje się znowu) Przestrogą Niebios

(Matrona z dziecięciem odchodzi:)

Scena 5

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

(Poprzedzający Barrabbasz)

Barrabbasz

Radość i pociecha temu domowi (widząc że wszyscy zdziwieni są jego przyjściem) Jak uważam widok mój w podziwienie was wprawia? Ah nie mylicie się, ja to jestem Brabbasz, ten Barabbasz złoczyńca, który dziś was miał pożegnać na zawsze. Ale otóż widzicie że jestem wolny —

Rachel (na stronie:)

Barabbasz! najnikczemniejszy z nikczemnych!

Lewita

Jakże się stać mogło, że Barabbasz jest wolny.

Barrabasz.

Za pomocą przyjaciela mego Lucypera, to mi historya nie lada – opowiem ją – lecz teraz ledwie nie umieram z głodu i pragnienia... Dowiedziałem się przed wszym domem że tu obchodzicie jakąś uroczystość rodzinną; a jakie obchody lubię i nie pytam się znajomy czy nieznajomy? bo chociażbym ja was nieznał, ale wam nie mogę bydź nieznany... moje czyny które mnie dziś prowadziły na śmierć głośnem zrobiły to imię Barabbasz –

Simeon (na zbroni)

Co za bezczelność

Barabbasz

A więc wszedłem tu...

Rachel (podając mu kawał chleba)

Oto jest chleb (nalewając mu kubek wina) lepiej kubek wina.. Ktokolwiek jest a cierpi głód i pragnienie zawsze ma prawo do gościnności w tym domu –

Barabbasz (łamiąc chleb i wyciągając rękę powinno)
Ach to prawda że nietak dziś przyjemnej spo
dziewałem się uczty.. Miano dziś zemnie
zrobić widowisko niezgorsze, dla zbudowania
dobrych mieszkańców Jerozolimy... lecz ci dobrzy
mieszkańcy prawie nic na tym nie stracili;
bo ja się teraz poprawię zobaczycie jak się
poprawię! Aż dotąd jeszcze mrówki mnie
przechodzą... Prawdę mówiąc że tu śmierć
to jest niesmaczna potrawa... trwa to
krótko nie masz co mówić ale

Izaak (na stronie)
Ha!.. nienawiść moja nasycona.. Bóg
się jeszcze nie spoluje... szalone marzenie...
to zjawisko wyraźnie, w twojej głowie urosło...
te narzekania starej matki!! precz od
mej duszy niezłomnej kobiece urojenia!..
(do Barabbasza) Oto jest miejsce, siadaj i odpowiedz
nam wszystko.

Barabbasz (siadając)
Najchętniej. Wiadomo wam że ten Rzymianin

a nasz Sędzia najwyższy, zmartwiony że
musiał oprócz mnie skazać także na śmierć

Symeon (porywając)

Mów tylko o sobie samym twoje bezbożne usta
niegodne są wspomnienia imienia tego który

Barabbasz (do Racheli:)

Cóż to za człowiek co śmie przerywać zuchwale
mowę Barabbaszowi (do Symeona...) Aha!
zdaje mi się że jesteś Symeon Cyrenéy czyli..
Nie tak z góry!..

Izaak (do Barabbasza)

Nie gniewaj się i nie obrażaj przyjaciela
mego Symeona... mów spokojnie

Barabbasz.

Otóż on Sędzia najwyższy przedsięwziął
go ocalić następującym wybiegiem (wy-
ciągając rękę po kubek:) Lecz dajcie jeszcze
wina, od dawna już tego napoju niewol-
no mi było skosztować, a więzieniu ciężko
nawet o wodę (napiwszy się) Wiecie że z po-
wodu nadchodzącej Paschy, lud ma dziś przywilej

jedn

jednego wynowajęz od kary śmierci uwolnić.

Symeon (z ironią:)

A więc ciebie uwolnił?..

Barabbasz.

Otoż tedy mówię ów Sędzia najwyższy chciał z tego prawa uczynić powinność i polecił ludowi żądać uwolnienia jednego z potępionych wyrokiem swojm kazał mnie więc zaprowadzić na galeryą razem z tym (Patrząc na Symeona który porywa nóż ogrodowy ze stołu z groźnym gniewem) którego mądry Symeon Cyrenćyczyk niepozwala wyrzec imienia.

Simeon (na stronie

O Boże! Czemuż tak padalec śmie urągać niepojętym wyrokom twoim!!

Barabbasz.

I pokazał nas ludowi zapytując, którego chce uwolnić?.. bo pochlebiał sobie zapewne że uwolnienie to nastąpi wedle jego myśli...

ale ja

Ale ja... chociaż to złoczyńca... (śmiejąc się przeraźliwym głosem) ha! ha! ha!
poznałem w tłumach zgromadzonych, kilka moich dawnych przyjaciół, którzy niegdyś byli pomocnikami dzieł moich... to nic was to nie przeraża... zatem napaliśmy karawany i podrzynali gardła (powszechne przerażenie i zgroza) i dałem im znak... taki tam sobie znaczek... rozumiecie... rozumiecie? i odniosłem tryumf nad sprawiedliwym, ha ha ha!...

Symeon (porywając napowrót nóż) Ach!.. (kładziego znowu z zimną krwią na stole) Mój Bóg! a Nauczyciel niemści się ale przebaczać nakazał.

Barabbasz

Za kilku donośnemi moich przyjaciół głosami tysiączne głosy powstały.. Barabbasz Barabbasz niech będzie wolny

Symeon (niemogąc się wstrzymać od gniewu) Takto! mogłaż nienawiść do tego stopnia za

lud?

Barabbasz

Cóż to powiedział? zaślepić? strzeż się obrażać mię Symeonie Cyrenejczyku, wiem kto jesteś... wiesz co może dziś spotkać jego uczniów, a widzisz mnie że jestem wolny.

Symeon

Nędzniku!

Izaak (do Symeona:)

Błagam cię uspokój się (ściska:) przyznaje sam że to zbrodniarz, godzien tysiąc razy umierać haniebną śmiercią... ale jest teraz wolny... może cię zgubić... a może i mnie nawet...

Symeon.

(patrząc na niego przez chwilę mówi z goryczą:) Bądź spokojny o siebie... zmazałeś już twoją winę okropnym czynem nieludzkości, i dla tego też w nagrodę... musisz

przyjąć

przyjmować gościnnie w twoim domu
podłegę zbójcę! (odchodzi pędem bywaj zdrów)
(słychać na Ulicy okropną wrzawę)

Rachel

Słuchajcie! Słuchajcie! cóż to jest

Noema

Co za okropna wrzawa!

Barabbasz (zbliżając się do Okna)

To ten dobry lud Jerozolimy powraca z wi-
dowiska śmierci wśród okrzyków rado-
snych, prawdziwie że też to poczciwy lud

Rachel (na stronie)

Że uwolnił zbójcę od zasłużonej kary.

Izaak (dosłyszawszy te słowa)

Matko!..

Lewita

Idźmy, idźmy przypatrzyć się temu wi-
dowisku

(wszyscy wychodzą prócz Izaaka)

Scena 6.

Izaak (sam)

(wrzawa trwa wzrastająca wraz mocniéj)

Tak stało się!.. nigdy niemiałem nadziei doczekać takiego tryumfu mej zemsty! Co się tam teraz dzieje jego uczniom którzy tak głośno opowiadali jego słowa.. prawda że mnie samego oburza uwolnienie od śmierci tego podłego zbójcy Barabbasza!.. ale mógłżebym inaczéj doznać takiéj pociechy!.. Symeon Cyreneyczyk przyjaciel mój odstąpił mnie.. pogardził mną... zaprawdę martwi mnie to mocno żal mi go.. kochaliśmy się od dzieciństwa!.. Ale wa robić!.. czas może to wszystko zgładzić! A teraz oddajmy się radości. Ha! precz odemnie wszelkie niespokojne myśli. Sumnienie

mój

moje!... chociażby szemrało... niech sze-
mrze.. zawszego słuchałem... Ale tu po-
trafię mu nakazać milczenie!... milcz
powiadam ci milcz... nieprzerywaj roz-
koszy nasyconemu zemstą sercu (zamyśla
się:) Dotąd niemogę pojąć mego przywi-
dzenia!.. tak!.. wyraźnie w tym tu
miejscu zdawało mi się jakoby z pod
ziemi wyszedł nagle jakiś piekielny
człowiek, cały rażący swą czerwonością
jakoby mnie żelazną rozpaloną ręką
po ramieniu uderzył... i powiedział
mi... „Niewierz mnie, niewierz"
i znowu zapadł się pod ziemię wzrok
ognistych płomieni! ha, ha, ha co za ma-
rzenia? Tego wszystkiego może były
przyczyną jakieś zachwycenia po-
bożne matki mojej! Dobra Starowina

ona mnie tak kocha... płakała padła na twarz... mnie na twarz paść kazała!... Ach!... (namyśla się:) Nie! nie! precz mówię trwożliwa myśli!.. Izaaku, bądź odtąd panem samowładnym twoich uczuciów, to cię wywyższy nad cały ród Izraela!.. Ach jeszcze raz sobie chcę wystawić, jak potrafiłem bydź tyle niezgiętym i surowym! (wskazując okno którem wyglądał Barabasz) To okno wiecznie mi będzie szacowne! On szedł pod ciężarem ogromnego drzewa... uznojony... zmordowany pragnieniem... i męczarniami chciał odetchnąć na kamieniu przed moim domem... błagał zwrotkiem przyzwolenia mojego.„ Idź!, idź, krzyknąłem z okna... ta sława nie dla ciebie, ani dla twoich wyznawców... idź!.. idź!..

(Nagle otwiera się po lewej stronie wielkie

okno

okno zwiąkłszi pro mieniszta okrywa do koła
przybycie Ducha Wiary i Nadziei trzymającego
w ręku miecz ognisty.)

Scena 7.

Duch Wiary i Nadziei. Izaak.

Duch Wiary i Nadziei.

(do Izaaka który się obrócił ku niemu)

Idź! idź! ty sam, ty serce dzikie i niedostępne ludzkości! Człowiecze nędzny i podły, którego ślepa nienawiść jest tylko niecnym owocem obmierzłych widoków przychlebiania gminowi! — Idź! idź! nikczemniku! przekleństwo boskie spadnie na twoją głowę! Nie umrzesz nigdy. Ubogi nienawidzony, wzgardzony, zgrozą dla drugich równie jak dla siebie samego, będziesz dźwigał piętno kary za

twoją

twoje okrucieństwo, będziesz świadkiem kary twojego plemienia aż do końca wieków!..

Izaak (przerażony trwogą)

O Boże! co słyszę!... cóż to jest.

Duch wiary i Nadziei (mówiąc dalej)

Gdzie nogą stąpisz, ziemia zaprzestanie wydawać swoich owoców; najokropniejsze klęski będą na nie padały; zaraza morowa będzie się wlokła za tobą, tak jak wspomnienia haniebne wloką się za podłością i zdradą!...

Izaak.

Duchu niepojęty! posłańcze zemsty Bożej, ulituj się niekoniecz!..

Duch Wiary i Nadziei.

A z łona twego spustoszenia wydobywać się będzie głos straszliwy, obijający się nakoniecznie o drżące ucho twoje.. Idź! idź!

tutaj

tułaj się, przerzucany rozpaczą z jednej końca świata na drugi!.. (okropnem głosem) Idź! idź! jesteś przeklęty!.. (Duch i światłość znika.

Izaak.

Zatrzymaj się!.. miłosierdzia! miłosierdzia! (pada na twarz na ziemię)

Scena 8.

Izaak (bez zmysłów na ziemi rozciągnięty) Noema Rachel.

Noema do Racheli.

Ach!.. rodzico moja!.. to jest okropne te rozwieszone tłumy... Boże!.. nie dozwól mi jednej chwili żyć, wśród tak straszliwej dzikości twego ludu! (spostrzegając Izaaka) Nieba! co widzę! Izaak!.. –

Rachel

Wielki Boże! cóż się mu stało!

(biegną ku niemu)

Obie razem { Rachel Synu mój
Noema Najmilszy Izaaku!

Izaak (przychodząc do siebie)
Kto wy jesteście? czego odemnie żądacie?
(poznając Rachel) Ach to ty matko
moja! (ściskając ją) Matko moja! (po-
dobnież do Noemy ściskając ją) O ty naj-
droższa Towarzyszko! żono moja Noemo!
Oddalcie się, zostawcie mnie, rozłączcie się
z przeklętym!...

Rachel.

Co wyrzekłeś?

Noema

Ty przeklętym! przez kogo! za co!

Izaak (płacząc z rozpaczą)
Dajcie mi pokój, dajcie mi pokój, powiadam
wam... przekleństwo jest wyrzeczone...
przekleństwo spełnić się musi (podnosząc
się) Ja muszę iść, muszę tułać się po całej

ziemi

ziemi, włocząc za sobą spustoszenie, nędz
i śmierć! —

Noema.

Twój umysł wpada w obłąkanie

Rachel

Zapominasz się... (ściskając go z czułością)
Izaaku synu mój... przyjdź do siebie

Noema (ściskając go:)

Cóż takiego stało się? Cóż mogłeś widzieć
w tak krótkim przeciągu czasu?.. po-
wiadaj... zaklinam cię!..

Izaak.

Nie pytaj mnie!.. (bierze kij do ręki:)
Bywajcie zdrowe!..

Rachel

Jakto! na prawdę żegnasz się z nami

Noema

Nie mogę temu dać wiary... Izaak przyjdź do
siebie..

Rachel

Jeżli z tąd na zawsze się oddalisz... pójdziemy z tobą. Ty jesteś moim synem... moim jedynym synem... ciebie tylko posiadam, na starość moją niedołężną! Któż mnie przyjmie, któż zgrzybiałą sierotę sypie, kto przed nędzą zasłaniać będzie? (płacze)

Noema.

Żona wszystko porzucić winna, i iść za swoim mężem; ja ciebie nieodstąpię... Jakto! ty miałabyś nas opuścić ty odłączyć się od nas, rozstać się z nami, z tem dzieciem, i twoją maleńką Sterą... którą tak kochasz... której pierwszego uśmiechu nieoglądałeś jeszcze...

Izaak

Uściskaj mnie! ty niewiesz jakie przeznaczenie otwiera się przedemną... na jakie męczarnie i kary jestem skazany...

od

od ciebie, od córki mojéj, od tej zgorzybiałéj mat
płacząc w ściekłością :/ Uciekać mam na zawsze
obecność moja zadaje tylko śmierć - Mocno
widzialna popycha mnie, Już... iuż odchodzę
iuż idę... bywajcie zdrowi!...

Razem { Noema zatrzymaj się,
Rachel synuxmoj!

Izaak /w okropnym uniesieniu
Ha! słyszycie. /:piorun uderza:/ Idę!.. już
Noema i Rachel /z krzykiem
Ach!
/: Melodrama malująca okropność
/: Trwożliwe krzyki ludu słuszyć się dają
na Ulicy :/
Izaak /ugodzony trwogą/
Słońce zatrzymuje się w biegu ciemna
pomroka całe niebo okrywa... ziemia
podemną drży!.. /z boleścią/ O jaż was
nigdy niezobaczę
Noema
Rozum mnie odstępuje!... gdzież jestem!.. Izaa

Rachel (wznosi ręce ku Niebu:)

Boże Izraela!

(Piorun uderza - ściana tylna Teatru zapada się widać pożar całego Miasta i walące się mury, tłumy ludu strwożonego uciekają wśród zajmującego się ognia.

Izaak (ostupiony:)

Otóż niechciałyście mi wierzyć! patrzcie! Noemo ratuj twe dziecię? może już w płomieniach kona! ostatni raz żegnam cię! Nie! moje usta niemogą nikomu błogosławić... jestem przeklęty... (uchodzi)

Noema.

Czekaj! stój!.. zatrzymaj się!

Rachel

Czekaj na Matkę... na twoją żonę... na twoje dziecię.

Noema (przerażliwie)

O ja najnieszczęśliwsza!..

(pada bez zmysłów w objęcie Racheli)

Koniec Aktu I^go

42

Akt 11gi

Pod nazwą Prześladowanie Chrześcian
Rzecz dzieje się w Rzymie w 20 lat poźniej
Teatr wyobraża grotę podziemną, w środku
urna do kadzidła, w głębi krzyż zbawiciela
prosty bez niczego po bokach podstawy
kolumnada.

Scena 1.

Prohorus – Symeon – Estera – Mar
Izraelici nowej wiary przez Apostołów
nauczanej.

Prochorus.

Tak bracia byłem naocznym świadkiem
ofiary Zbawiciela! widziałem głowę jego
spadającą na pierzi w chwili gdy ostatnie
tchnienie życia ludzkiego ulatywało z świę-
tych ust! Bracia moi! jestże który
pomiędzy wami, coby śmiał jeszcze

wątpić

wątpić to sam Bóg zstąpił z Nieba
dla szczęścia rodu ludzkiego

Symeon (powstając:)

Pół nowomiłu Apostołów Boskiego
nauczyciela mogę ja śmiało zapewnić
że ani jeden z nas nie wątpi o prawdzie
którą nam opowiadasz

Prochorus.

Błogosławione niech będzie imie Pana
nad pany: Ach! trwajmy tylko w na-
szej wierze prześladowanie wypędziło nas
z ziemi świętej, z tej tak smutnej i razem
wystąpnej Jerozolimy 20 lat szyderstw
i wzgardy niepotrafiły ostudzić w nas
tego świętego natchnienia, które w serca
i dusze nasze przelały słowa Boskiego
nauczyciela - i tu nam już zaczyna
grozić srozsze może prześladowanie! ale

tym

tym słodsze tym milsze jest cierpienie
gdy sobie wspomnieć możemy że sam
Bóg, sam Jehowa dla nas ucierpiał! On
dodał mocy – on dzieci swoich nie opuści

Scena 2.

Cóż sami i Izaak.

Izaak (wchodząc)

Co widzę i tu już nowi Chrześcianie, Wszę-
dziesz ich mam napotykać?

Prochorus.

Jeszcze słowo Bracia moi, dziś w tym
jemniczem przybytku w śród samej
stolicy państwa ukrytym nastąpią
uroczyste śluby małżeństwa. Młody
Manasses zacnego Symeona Cyrcyczyk
syn, zaślubi czystą jak wschód różanej
jutrzenki sierotę, imieniem Esterę.

Izaak (na stronie)

Sierotę... Esterę?...

Estera (z cichu do Manassesa)

O mój najdroższy Manassesie, jakże jest wspaniałomyślnym twój rodzic, że mnie biedną imieniem córki swojéj uszczęśliwić zamierza. -

Manasses (ściskając ją:)

Bo mnie chce uczynić szczęśliwym

Prochorus.

Podniéjmy teraz na kolana i oddajmy cześć Bogu (wszyscy padają na kolana.)

Chór.

Boże! potężny, dobry sprawiedliwy
Wspieraj nasze męztwo Panie!
Wzmocniéj nas wiary świętemi ogniwy
Na ciężkie prześladowanie

Prochorus.

Ty jeden tylko jesteś Bóg prawdziwy
Przepiń to serc naszych wyznanie

Chór.

Boże potężny, dobry, sprawiedliwy i t.

Prochorus (powstając mówi)

A teraz Bracia moi, dajcie sobie wzajemne pocałowania na znak miłości i pokoju i rozejdźcie się w milczeniu (wszyscy czynią to – Izaak zbliża się do Sztery chcąc ją ucałować)

Manasses (odpychając go)

Czegoż tu chcesz cudzy Człowieku?

Wszyscy (prócz Izaaka)

Cudzy Człowiek!

(Ogólne poruszenie między wszystkiemi)

Prochorus.

W samej rzeczy niewidziałem go nigdy pomiędzy nami (do innych) Czyli go żaden z was nie zna (wszyscy otaczają Izaaka

Symeon

Wielki Boże

Prochorus.

Cóż?

Simeon

Zdaje mi się... ale to niepodobna (przypatruje się z bliska Izaakowi.) Co przecież są rysy jego twarzy... lecz takie same jeszcze zupełnie, jak były przed lat 20 byłby się przecież odmienił równie jak ja — jak my wszyscy tak długiem przeciągiem czasu.. Nie, nie, to niemoże bydź on..

Izaak.

Zdaje ci się że mnie poznajesz starcze a przecież o tem wątpisz! Jakże to mało masz zaufania w twojéj pamięci, w twojem wzroku?.. Byłażby i twoja wiara tak słabą —

Simeon

Mylisz się — moja wiara jest mocną bo mi ją wlał w serce mój Bóg!..

Prochorus (do Izaaka.)

Więc ty, który się wcisnąłeś pomiędzy nas, jak niegdy Anioł z Nieba strącony wcisnął się był do Edenu, nienależysz do naszéj wiary.

Izaak (z rozczuleniem)

O nie badaj mnie tak surowo!.. nie wzbudzaj się do głębi tego serca, w którym rozpacz i narzekanie wieczne obrały sobie Siedlisko; nie badaj, ażebyś nie zapłakał nad losem twego któremu złą wiarę chcesz zadawać!.. Niebojcie się przyjaciele... ten cudzy człowiek nosi wprawdzie na sobie straszliwe piętno kary Niebios... ale tu nie przyszedł zdradzać nieszczęśliwych. –

Estera (do Izaaka)

Nie jesteś naszej wiary.

Izaak

Młoda dziewico której głos tak jest miły i na wskroś przenikający, – dla czego to zapytanie? Ach! usta moje obciążone są przekleństwem, z nich błogie słowo wyjść nie może... nie pytaj mnie o moją wiarę... –

Estera

Jesteś nieszczęśliwy... (widzę łze żalu w twoim

iemoku... więcey podobnych też... więcey tylko ufności w miłosierdzia Jehowy.

Izaak (z rozpaczą)

O ja niegodzien jestem miłosierdzia

Estera

Rozpacz obraza wszechmocnego...—

Scena 3.

Poprzedzający Barbatus — (Żołnierze

Barbatus (na wnijściu do Groty:)

Ha słuszne było me podeyrzenie

Prohorus

Barbatus wyzwoleniec poufały Cezara.

Izaak (na stronie)

Znam tego Człowieka... gdzież ja go widziałem? kto on jest

Symeon (z cicha do Izaaka)

Ten Człowiek jest Barabbasz bezbożny Barabbasz który się wyparł swego Boga i przeszedł do Pogaństwa.—

Barba

Barbatus

Zuchwali! tak to więc słuchacie rozkazów Klaudyusza

Prohorus

Czar zabrania nam opowiadać świętą wiarę nasz publicznie lecz szanuje wolność sumienia.

Barbatus

Otóż ja wam potrafię tę wolność skrócić, znam was niegodni, wy chcecie piętnem wzgardy czy dziś moie odstąpienie od waszey wiary nazywacie mnie odszczepieńcem, a ja was przymuszę wielbić i oddawać pokłon Bogom władcy mojego

Prohorus.

Ty!...

Izaak (na stronie)

Ah! cóż to za bezczelny zdrajca! (z rozpaczą do...) Przecież ty Izaaku nędzniejszym jesteś od niego Miliz!.. miliz!...

Barbatus

A ha! spostrzegam tu Manassesa Syna Symeonowego, wiem że macie zamiar połą-

czyć

czyć go z tą młodą dziewicą, ale przestrzegam nie-
ważcie się.

Manasses.

A to dla czego?

Barbatus

Ponieważ to sprzeciwia się moim widokom, spra-
wienia przyjemności władcy pół świata.

Manasses.

Zaślubienie to nastąpi jeszcze dziś!...

Barbatus (: do Prohorusa :)

Czy doprawdy

Prohorus.

Nieinaczéy

Barbatus.

Chcesz więc żeby się nieszczęście stało — to się stanie.

Prohorus.

Bóg udzieli mi siły do spełnienia obowiązku
mojego.

Barbatus.

Zaraz się o tem przekonasz (: zbliżając się do

Estery:/ Słuchay młoda dziewico!... Jzaak staie po między nim i Esterą:/ do Jzaaka/ A ty czego tu żądasz? ale to dziwna rzecz/ sam do siebie/ czy w Rzymie czy w Jeruzalem znam Cię

Jzaak/ cicho mowi do niego ściskaiąc mu rękę:/ Ciebie tu nazywaią Barbatus, a ty iesteś Barabbasz czy nie prawda?

Barbatus

Ty... ty mnie znasz?

Jzaak.

Strzeż się naymnieyszą krzywdę wyrządzić tey dziewy

Barbatus

Zaprawdę niemam tego zamiaru... sam to będziesz mogł osądzić - lecz pomimo iż tak się nią opiekuiesz nie iesteś tym czym się zdaiesz bydź. Nie, ty niemasz iuż ile widzę lat trzydziestu... ia właśnie byłem na rownym wieku z Jzaakiem Aschawerusem, a przecież włosy moie swiwizną iuż

ok

obcielone / na stronie sam do siebie / Lecz cóż mnie
to ma niespokoić? Wiele już lat upłynęło od
czasu jak mnie tu Sędzia Najwyższy przypro-
wadził za niewolnika. - Nie jestem już Sad-
meuszem Barabbaszem, jestem wyzwoleniec
Barbatus w łaskach u dworu, umiem sobie
wszystkich ująć do ufności zniewolić / do
Estery przechodząc niej grzaska: / Młoda
dziewico mój władca widział cię na ostatnich
igrzyskach! Oczekuje on ciętego wieczora
w swoich roskosznych Ogrodach Appia przy-
będę więc po Ciebie dworskim zaprzęgiem do
twojego mieszkania... gotuj się na doznanie
tej łaski, lecz pomnij że Władca połowy
świata przeznacza ją dla dziewicy Idumei,
nie dla żony Chrześcianina / Manassesa.

Estera.

Mylisz się panie, biedna sierota Judei nie-
mogła by zwrócić na siebie uwagi Cezara-

Barbatus.

Zawiesz mojemu słowu, którego wkrótce dozn
skutków (do innych którzy się zbliżają ku Czterze)
A wy drżycie przedemną! za najmniejszem
oporem niweczę was jak podłe owady.
Zaprzestańcie od dziś dnia waszych zgro
madzeń i wiedzcie że z Małżeństwa Mo
narsza z Czterą nic nie będzie. –

(Odchodzi rzucając dokoła wzrok pogardy.)

Scena. 4.

Poprzedzający wyjąwszy Barbatusa
Symeon (do prohurusa.)
Cóż teraz uczyniemy? trzebaż się poddać
niegodziwym rozkazom tego nikczemnika
Możnaż wierzyć iżby to było z wiedzą
i wolą Cezara?

Prohorus.

Nie! a wreszcie Bozbi nasz nauczyciel po
wiedział nam „ Oddajcie Cesarzowi co jest Cesar
skiego a co jest Boskiego Bogu „ Nauką tą

nie wzgardzili Władcy pod świata... Słyszałem to z ust samego Cezara, gdy nas tysiące tu przypędzonych z Palestyny, kazał stawić przed sobą. Tak bracia moi rozejdźcie się teraz na chwilę za godzinę będziecie tu na nowo zebrani, abyście byli świadkami połączenia ślubem świętych tych dwojga oblubieńców (do Estery:) Młoda Oblubienica Manassesa, niezmieniłaześ twego postanowienia?

Estera

Nie! w obliczu Boga prawdziwego chcę mu zaprzysiądz wieczną miłość i wierność.

Prohorus. (do Manassesa)

A ty

Manasses.

Ach! Cóż mam odpowiedzieć, po tych słowach które me serce przepełniły nadzieją i radością. Gdyby moje niecierpliwe życzenia zdołały przezwyciężyć twą mądrość, pra-

gnąłbym

gnąłbym tej zaraz chwili widzieć spełnio-
nym obraz święty.

Prochorus.

Rozejdźcie się. —

Symeon (do Manassesa i Estery)

Pójdźcie moje dzieci (chcą odejść)

Izaak (do Symeona)

Pozwól mi kilka słów pomówić z twoją
przyszłą Synową, wkrótce pospieszy
za wami

Manasses.

Ależ

Symeon.

Pójdź mój synu będziemy jej czekali przy
wniejściu do twej groty nie spuścimy jej
z oka i nie oddalimy się bez niej (odchodzi)

Scena 5.

Izaak Estera.

Młoda Dziewico wszakże się nazywasz

Ester

Ester? Imię to słodkie jest dla ucha i dla duszy biednego Cudzoziemca którego widzisz przed sobą — Ach racz mi odpowiedzieć nie bądź nieczułą na natarczywe prozby jego.

Estera.

Mów czego żądasz odemnie, czego spodziewasz się dowiedzieć?

Izaak.

Usłyszałem przed chwilą że należysz do nieszczęśliwego ludu Izraela, który zaczyna się rozpraszać z boleścią i rozchodzić po całym świecie... Powiedz mi więc czy tu w Rzymie jesteś zrodzoną

Estera.

Nie, ja się urodziłem w jednej z prowincyi Cesarstwa w nieszczęśliwej i występnej Judei

Izaak

W Judei

Cztera

w Jeruzalem

Izaak.

W Jeruzalem!.. O Boże! wiele masz lat

Cztera.

Dwadzieścia, przyszłam na świat na kilka dni przed Paschą, przed owym dniem straszliwym

Izaak (przerażony)

Straszliwym!..

Cztera

Tak był to dzień straszliwy, w którym zbrodnia urągała niewinności i owoc w którym..

Izaak

Ah! Ulituj się... niekoniec! Odpowiedz raczej na moje zapytania. Wszyscy cię mienią sierotą... a więc rodzice twoi już nie żyją.

Cztera

Tak niezteby! matka moja już umarła...

Izaak (przerywając)

A Ojciec?

Cztera

W tym to okropnym dniu którego wspomnienia tak się lękam... Ojciec mój zniknął z domu... wziął kij podróżny do ręki, zapowiadając że go już nigdy nigdy nie zobaczemy! Jakoż odtąd go więcej nie widziano. Sędziwa matka jego tegoż samego dnia z żalu umarła

Izaak

Matka jego!.. biedna matka nienazywałaż się Rachel

Cztera

Tak...

Izaak (na stronie mówi płacząc rzewnie)

O moja Matko! moja matko! ja twojego

błog

błogosławieństwa nie odebrałem (po chwili milczenia mówi do Estery ukrywając swą boleść) Wiem już resztę Matka twoja nazywała się Noema (na stronie zasłaniając sobie twarz) O czemuż ja miałem serce Cygrysa! nigdy jej nie zobaczę nigdy!.. obecnie muszę żyć wiecznie!..

Estera

Ty płaczesz... dobry Cudzoziemcze!... nieszczęścia nasze wzruszają Cię do lit widzę że znałeś dobrze całą moją nieszczęśliwą rodzinę

Izaak.

Tak... ciebie nawet na rękach moich nosiłem wprzód zanim oczy twoje wytrzymać mogły światło dzienne pierwsze pocałowanie wyciśnięte na czole

twoim pochodziło z ust moich / Obejmując ją rękami / Ah! tak moje pieszczoty poprzedziły pieszczoty Matki twojej, Matki która zapominała na boleść, aby swój uśmiech pomięszać z moim / zasmuceniem i żalem / Eżtero? Eżtero!

Eżtera.

Któż ty jesteś?

Izaak

Kto ja jestem?

Eżtera

Tylko własny mój Ojciec mógł czynić wszystko to co ty opowiadasz.

Izaak.

Twój Ojciec! Twój Ojciec drogie dziecię!.. Twoje serce mówiłożby ci. / na stronie / Ah trzebaż przed nią ukrywać to coby tak słodko było objawić! Ale cożbym jej przyniósł prócz nieszczęścia. O Wszechmocny Jechowo! przekleństwo twoje tej chwili do reszty jest spełnione!

rozcz

rozumiem je, czuję z całą mocą rozpaczy
którą chciałeś obarczyć życie moje bez końca

Estera. (zbliżając się ku niemu)

Co ci jest? ty cierpisz!... Także gorzkiem dla
ciebie jest zapytanie moje?

Izaak.

Nie, nie, żądałaś odemnie kilka słów o twoim
oycu... On ciebie kocha... wspomniy czasem
na tego biednego Oyca! Estero!.. o Estero...
twój Oyciec bardzo jest nieszczęśliwy.

Estera (w pomieszaniu trwogi i radości)

Co!.. co!.. mówisz!.. mój Oyciec!.. ty go
znasz!.. ty wiesz gdzie on się znajduje.
(pada przed nim na kolana) Ach zlituj się!
na Boga!.. zaprowadź mnie do Oyca!
zaprowadź mnie w jego objęcia... gdyby
na krawędziach świata znajdował się
poydę go szukać z tobą! poydę łzami
mojemi.

mojemi obmywać stopy jego! Ach! on ciężko, bardzo ciężko zawinił... on Bogu swemu uwagał!.. (pada bez zmysłów u nóg Izaaka.)

Izaak (z przerażeniem.)

Estero!.. Estero!.. o boleści!.. rozpaczy... najdroższe dziecię moje... najczulsze dziecię, oskarża mnie i boleje nad zbrodnią moją (załamując ręce.) O biada mnie biada! (podnosząc ją.) Estero!! przyjdź do siebie twój Ojciec...

Estera (nagle.)

Oh! gdzie on jest!.. bez jego błogosławieństwa nie mogę bydź szczęśliwą!..

Izaak.

(widząc nadchodzących i przytulając ją do serca.)

Ukryj twą żałość, ażeby o nią najdroższej chwili szczęścia oblubieńcowi twemu nie zatruła (całując głowę Estery obliwając ją łzami.) Uspokój się zaklinam cię.

Scena

Scena 6.

Cóż Sami — Manasses.

Manasses.

Ostero! dla czegoż się opozniasz? Lecz co widzę na jaką to gwałtowność narażałem się zostawając z tym cudzoziemcem —

Ostera

Oh!.. niemów tak Manassesie

Izaak.

Twój błąd niemoże mnie obrazić młodzieńcze! Bądź spokojnym niebawiaj się niech z mej strony nikomu zdrada niezagraża —

Manasses.

Ach! ktokolwiek miałby ten myśl bezbożną pierwej mi życie wydrzeć musi (do Ostery biorąc ją za rękę:) Pójdź zemną moja najmilsza za chwilę powracamy tu dla zaprzysiężenia sobie wiecznej miłości w obec Nieba! —

Sztwa (poglądając z rozczuleniem na Izaaka)
Ach (mówi z łkaniem) Będzie cię jeszcze mogła widzieć?

Izaak.

Będziesz (Sztwa z Manassesem odchodzą)

Scena 7.

Izaak (sam)

O moje dziecię! na czem cię tu znalazł! czyli na dopełnienie miary nieszczęść moich. Czyliż to już żaden promyk nadziei nie przedrze się do serca mego — Dopiero lat 20 bez niej żyję.. a wielu wieków mam przeżyć! Co!.. ja mam córkę moją.. ostatni połysk twej nadziei opuścić!... uchodzi przed Aniołem pociechy, ażeby szatanowi rozpaczy dać się pastwić nad swą boleścią!.. Nie nie!.. (chwila milczenia) O nadziejo jesteś ty w pokorze ukrytą! Znajdując najdroższy skarb mej duszy córkę moją Ach nie znalazłem

i ciebie?

i Ciebie!..? Ach.. nie!.. Jakże ty przy mnie zostać możesz, kiedy okropne przekleństwo przed Esterą... twoim Aniołem uchodzić mi nakazuje (zbliża się do krzyża) Mamże się upokorzyć?... będziesz mi wolno wznieść oczy na to godło Religii, który jest odrzutkiem i zawołać Jehowa! ulituj się.. oto żal (chce upaść na kolana) oto wyznanie...

Scena 8.

Duch Wiary i Nadziei – Izaak

Duch W. – i N. (zjawiając się na

Stój! niebliżniéj obłudą nie zbliżaj się świętokradzko do tego znaku zbawienia, twój żal jest wymuszony.. biorę na świadka własne twoje sumnienie! Miłość Córki rozewniła Cię i już te łzy chcesz Bogu twemu za tak drogą cenę sprzedawać!.. przekleństwo raz wyrzucone! Światłość uderzyła

tylko

w Mużyce

tylko twe oczy, lecz nieoświeciła duszy, ty chcesz tylko miłością Córki zmazać twą winę! Idź!.. idź!.. błąkaj się wiecznie błąkaj się i włócz za sobą pasma narzekań i rozpaczy! Gdziekolwiek się zatrzymasz te słowa z ust ludzkich nawet wyrzucone "Idź, idź!.. niech cię zaraz z jednego na drugi kraniec świata przepędzą!..

Izaak (zasłaniając sobie twarz:)

O moja Córko! moja Córko! (płacze:)

Duch Wiary i Nadziei.

Lecz żebyś uczuć zdołał, jak daleko nawet najwystępniejszy śmiertelnik niemoże być odepchniętym od wymiaru sprawiedliwości Nieba, Ojcowska miłość twoja do tej pobożnej Córki niebędzie bez nagrody. Długość życia na którą jesteś wskazany bladym promykiem nadziei kiedy niekiedy osłodzoną ci będzie! Słuchaj i niech skołatane twe serce

dozna

doznał odrobiny pociechy! Twa córka jest
śmiertelną... lecz gdziekolwiek natrafisz na
jéj popioły będziesz miał moc przywrócić
ją do życia tak czystą i niewinną jak ją tej
chwili oglądałeś; ale pamiętaj że niemasz
ofiary ofiary któréjbyś nieuczynił dla
obrony jéj niewinności (Duch znika Izaak
stoi osłupiony na twarzy jego błyszczą łzy po-
ciechy wznosi oczy ku Niebu i mówi z roz-
czulenia).

Izaak.

O karz mnie! karz ja tobie urągałem!
a przecież ulitowałeś się nademną! Ach!..
przecież ty zawsze jesteś mój Bóg!..

Scena 9ta.

Izaak-Manayes wchodzi z pieśnią trzy-
mając za rękę Esterę, oboje w trwożliwym
pomieszaniu poźniéj przychodzi Symeon
za nim Prochorus otoczony swojemi uczo-
nemi.

Pro

Manasses. (wpadając nagle z Esterą)

Nie lękaj się niczego, to żelazo obroni Cię.. lub Manasses u nóg twoich polegnie!

Izaak

Cóż, to jest?

Estera.

Najczarniejsza zbrodnia! najokropniejszy gwałt, chcąc mnie wydrzeć małżonkowi mojemu chcą mnie zawlec na pastwę hańbę i rozpaczy.

Izaak (wskazując Manassesa)

Dopóki to żelazo oblubieniec twój trzyma w ręku ubliżasz mu zawczesną trwogą (patrząc na nią z rozczuleniem) Estero! tak łatwo cię nie dostaną, pierwej w strumieniach krwi własnej skąpać się muszą

Manasses (patrząc za Sceną

Już nadchodzą na ich czele Barbatus

Izaak

Ach! ten brzeżny łotr! Ha spotkamy się

z sobą

z sobą tak jak wyklętym od Boga i od ludzi
przyzwoi. – Symeon (wpadając)

Schroncie się, schroncie w głąb Jaskini

Izaak (zatrzymując go)

Nie!.. Zbrodnia przed niewinnością niech
się schroni – bo chociaż ma czoło miedziane
nie wytrzyma wejrzenia czystej duszy!

Symeon

Nigdzież nie znajdziemy sprawiedliwości

Izaak.

Kto ci to powiedział? czy nie znasz Barbata
On to nadużycia haniebne imienia swego
Władcy któregoby w upadku pierwszy gotów
zaprzedać zdradzić!..

Prochorus.

(wpadając z tłumem swych uczniów)

Boże. ty jeden tylko będziesz obrońcą uciśnionych

Scena 10.

Poprzedzający – Barbatus po Rycerstwie – Żołnierze

Barbatus (wpadając)

W sam czas przybywam

Prochorus

Czegoż żądasz

Barbatus

Przychodzę rozpędzić twój motłoch i tę młodą dziewicę zaprowadzić do Ogrodu Cezara. –

Manasses (z gniewem przyskakując do niego)

Gdzie masz na to upoważnienie

Barbatus (pokazując na swój pałasz i pogniat)

O to jest...

Manasses.

Z takiem upoważnieniem zbójca tylko nachodzić może...

Barbatus (do żołnierzy)

Porwijcie go i okujcie w kajdany

(Żołnierze rzucają się na Manassesa który wyrywa jednemu miecz z pochwy i mówi)

Manasses

Uważcie się!

Barbatus.

Żołnierze bierzcie natychmiast tę dziewicę a ktokolwiek poważy się bronić niech padnie trupem u nóg waszych!

Melodramma. Żołnierze chcą porywać Sztery która się chroni za Manassesa, powstaje wielkie zamieszanie — jedni z żołnierzy rozpędzają ludzi orszak prochora składających którzy uciekają ze sceny, dwaj inni walczą z Manassesem, z których jednego powala z drugim walka staje się wraz z uporczywością Sztera chroni się za Izaaka)

Sztera

Ktokolwiek jesteś ratuj mnie!

Barbatus (Chwyta ją za rękę i ...)

Pójdź ze mną, pójdź!

Izaak (odpychając go)

Precz zbrodniarzu! (widząc go zamierzającego

się puginałem / Ha! zdrajco! jeszcze nie zapomniałeś twego rzemiosła! Jesteś Barabbasz! podły Barabbasz!.. drży!.. to jest moja Córka!..

Razem. { Symeon / z podziwienia / Wielki Boże
Estera / padając do nóg Izaaka / O mój oycze, niech teraz umrę u nóg twoich!..

Manasses / raniony śmiertelnie pada u nóg Symeona /
Oycze!.. umieram!..

Symeon / w rozpaczy /
Synu drogi!.
Barabbasz / uderzając kilka razy w piersi puginałem Izaaka / Jakto ciebie żelazo nie rani?

Izaak / wydzierając mu puginał i ugodziwszy go w piersi / Ale ciebie zraniło!

Barabbasz / padając na ziemię /
Ha! zapomniałem że ty musisz bydź Izaak Archaverus.. Umieram! idź przeklęty! idź.. idź!..

w Mowie.

74

Izaak.

(na te słowa upiesza puginał, wznosi ręce ku Niebu i mówi z rozpaczą:) O Boże! - O moja Córko!.. (ucieka spiesznie.)

Koniec Aktu 2go

Akt III

pod Nazwą Wskrzeszenie i Śmierć.
Rzecz dzieje się w r 1350 w Strazburgu podczas morowéj zarazy — Teatr wystawia pokój z wielkiemi Oknami Gotyckiemi. Na przodzie sceny mały okrągły stoliczek i dwa stołki skórzane starożwieckie — Dekuracya powinna bydź w najbliższéj kulisie aby pokój najmniéj miejsca zajmował dla następnéj zmiany, za sceną słychać wciąż bicie we dzwony i bębnienie. —

Scena 1.

Alinia (żona Manfreda) Anna Matka Manfreda.

Anna.

Wielki Boże! Kiedyż się skończą klęski nasze! Co chwila śmierci wyglądać, co chwila drżeć na wspomnienie okropnego pomoru, co chwila patrzeć tysiączne ofiary padające do koła!

Alina

76

Alina

Przydaj do tego droga matko dobrowolne nie-
szczęścia nasze! Te podejrzenie straszliwe po-
ciw Żydom, których zaślepiony i podżegany lu-
przez niegodziwego Murbacha zabija tej
chwili gwałcicieli, obwijając niesprawie-
dliwie o zatrucie wody w fontannach!

Anna.

Dziecię kochane, niewymawiaj tak głośno
imienia tego krwiożercy, wszystko tu prze-
nim drżeje! Lennik Karola 4 posiada
on władzę bez granic w tej nieszczęsnej kra-
o gdyby Cesarz wiedział o wszystkich jego zbr-
dniach rozwiozłe życie Murbacha zgrozą
napełnia wszystkich lecz okrucieństwa tyran-
bojaźliwe nakazują milczenie — Od czasu
piekielnych jego zarządów niegdy kwitnący
Strazburg zamienił się dziś w pustynię!
pełne ulice żebraków i zbójców. —

Alina.

Na samo wspomnienie tych imion jego

jego Robert Barbarossa Murbach krew ścina
się w moich żyłach musiał je szatan je wybierać

Anna.

Przestańmy już mówić o nim i pamiętajmy
tylko że jest Bóg co karze za zbrodnie /wrza
wa za sceną:/ Lecz rozruch ku nam się zbliża!
Czy jaka nowa ofiara!..

Alina.

Manfred niepowraca, jestem niespokojna,
co go może tak długo zatrzymywać...

Scena 2.

Poprzedzające - Izaak - okulony wielkim
płaszczem czarnym wpadając nagle zadyszony//
Pokój temu domowi.. ach!.. na kilka
minut przynajmniej dozwolcie mi przy-
tułku, dobre zacne istoty!..

Alina

Wtoż jesteś

Izaak

Żyd! /pokazując twarz skrwawioną// Patrzcie!

Anna

Anna.

Nieszczęśliwy!

Izaak

Tłum ludu ścigał mnie przez kilka ulic wydając straszliwe krzyki. – Ciskano za mną kamieniami, jestem kilka razy w głowę raniony... ledwie się tu zawlokłem

Alina

Dla Boga coś uczynił, zginiemy dając tu schronienie...

Anna (wyglądając oknem)

O Nieba!... w sąsiedzkim domu już okna wybijają... tłumy cisną się zewsząd..

Izaak

A więc jestem tu bezpieczny jeżeli uspaniałe wyzłucze nasza...

Alina

Jesteś człowiek i zagrożony zgubą to dla nas dosyć, religija nasza nakazuje nam ratować się.

Izaak. (zasłaniając twarz mówi z żalem)

Religia wasza!.. Anioły w ludzkiej postaci jakże rozewniającym jesteście jej obrazem.

Alina.

Z dla czegoż, kiedy tak sam wyznajesz nie porzuciłeś dotąd nieszczęsnego błędu.

Izaak.

Ah! niebadaj mnie, niebadaj nad ludzka duszo, a zła moje niegodne są...

Scena 3.

(Poprzedzający - Manfred wpada)

Żono! matko!.. ratujcie mnie (pada na krzesło)

Alina (stworzona okropnie)

Cóż ci jest?

Alina

Wielki Boże

Manfred

Ah!.. nie!.. nie.. niezbliżajcie się do mnie!.. ratujcie własne życie!.. jestem zapowietrzony mój oddech jest zabijający!... boleść!.. boleść?..

Alina (obejmując głowę spadającą Manfreda)

O mój najdroższy Mężu ratujcie go! ratujcie (płacze)

Anna.

Boże zlituj się nad sierotami.

Izaak (zbliżając się do Manfreda)

Dajcie mu pokój — uciszcie się (przykłada swoją twarz do ust Manfreda) Jeszcze żyje! oddycha.

Alina do Izaaka

O Ty dobry człowiecze, który własne życie na tak jawne niebezpieczeństwo narażasz, mów czy jest jaka nadzieja!

Izaak

Jest... dla was jest (dobywa z zapiersi malenką puszkę srebrną) Ten balsam przed pięciuset laty w Palestynie wynaleziony już od niepamiętnych czasów zaginął... lecz ja go jeszcze mam (Naciera balsamem skronie Manfreda i na łyżce srebrnej wkłada mu odrobinę do ust) Spokojnie tylko spokojnie! (Chwil

ostry

osłupiałego milczenia trwoga i nadzieja maluję się na twarzach Aliny i Anny:/

Alina /wpatrując się w oblicze Manfreda/

Nadziejo! nie opuszczaj mnie!

Izaak /~~ufaj~~

Ufaj w Bogu! balsam niedoszedł jeszcze wnętrzności twego męża – za chwilę – za małą chwilę zobaczemy /znowu chwila milczenia

Alina /z nagłem uradowaniem/

Ah! on już otwiera oczy!.. Manfredzie!.. Manfredzie żyjesz! /klęka przy nim i tuli twarz w jego ręce/

Anna

Synu mój!

Izaak /patrząc na Manfreda/

Tylko ostrożnie... jeszcze zupełnie przytomności umysłu nie odzyskał... może się przestraszyć. /staje za krzesłem/

Manfred

Manfred (zaledwie mogący przemówić:)
Gdzież jestem? żyjesz ja jeszcze!..

Alina

Żyjesz! w objęciu najczulszej twej Małżonki

Anna.

O Manfredzie

Izaak.

Nierozrzewniajcie go mówię..

Manfred.

(podnosząc zwolna głowę i widząc Alinę klęczącą przy sobie) O moja ty!.. moja (wydając głębokie westchnienie) was ze znowu oglądam! Matko!..

Izaak.

(na stronie patrząc z rozczuleniem na tę grupę) O Boże! przecież ty mnie jeszcze nie potępiłeś na wieki, gdy mi tak wielkiego uradowania dziś dozwalasz.

Manfr

Manfred

(przyciskając do piersi Alinę i całując rękę Mahli)
Gdzie moja malenka Inez... moja Córka!..
może jej widok uzdrowi mnie do reszty...

Izaak (z ołomu:)
Oh ma także jedyne dziecię! które tak czule kocha

Alina (powstaje i przytula głowę jego do swego łona):
Już jesteś uzdrowiony... tak... ufność w Bogu
powiada mi że jesteś uratowany.

Manfred. (słabym jeszcze głosem:)
Takimże cudem!

Alina (chwyta za rękę Izaaka i prowadzi do niego)
Oto jest twój wybawca

Manfred (patrząc na niego zdziwiony:)
Któż to,

Alina
Nieszczęśliwy ścigany... Ach jesz wdzięczność...

Izaak
Daliście mi przytułek pierwszy raz w życiu

dozn

doznaję go... jestem biedny tułacz... Żyd.

Manfred (podając mu rękę.)

Podaj mi twoją rękę — przyłóż do mego serca
tam jest odpowiedź dla ciebie, jeżeli w mo-
domu znalazłeś schronienie już nam nic
niewinieneś... Życie za życie... niemoże
bydź prostszy rachunek!

Anna (do Izaaka.)

Trzy sieroty ocaliłeś od okropnego nieszczęścia

Alina.

Może i ty byłeś ojcem, małżonkiem, może
i ty...

Izaak (mocno rozewniony.)

Ah zacni ludzie... nierozdzierajcie mi serca
widok waszego szczęścia, ile mi uradowania
przynosi, tyle bolesnych wspomnień...
I ja także byłem kiedyś równie szczęśliwy
Wszystko wydarła mi jedna chwila
szalonego obłędu!..

Alina.

Opowiedz nam twoje nieszczęście może

te

te serca potrafią ulżyć boleści twemu

Anna

Dla czegożbyś niemiał iuż mieć nadziei odzyskać twoje straty?

Izaak.

Odzyskać moje straty!

Manfred.

Dawnoż te skarby nieocenione, te drogie trzy istoty któremi Bóg mię otoczył i przez ciebie na nowo uszczęśliwiał dawnoż je utraciłeś?

Izaak

Już temu wieki upłynęły

Razem z podziwieniem { Manfred, Alina, Anna } Wieki.

Izaak.

Niesłyszeliście nigdy o synu Judeasza o tym nieszczęsnym Synu występnej Jerozolimy, który w uniesieniu swego szaleństwa

ośmielił się

ośmielił się złorzeczyć Bogu zdeptać święte
prawa ludzkości i wiecznem napiętnowa-
ny przekleństwem... już tysiąc trzysta lat
przeszło, ucieka z jednego krańca świata
na drugi przed zgryzotą sumienia, przed
wzgardą ludzi, która jest okropniejsza
nad tysiąc śmierci!.. Tak ja to jestem
ten Izaak Ascharerzus, człowiek przeklęty,
którego istnienie do końca świata zakre-
ślone, dla którego wieki są dniami, a
chwile tęsknoty nigdy nieustaiącey przechodzą dla
wieków!.. (iakoby wpadaiąc w zachwycenie) nigdzie
spoczynku nigdzie chwili swobodnego wytchnięcia...
Straszliwy Duch kary Niebios, popycha mnie z mie-
na mieysce... wołaiąc ustawicznie... idź.. idź..
upadam pod Ciężarem Znoju a wieczność tak
ieszcze odległa! ach gdzież znaydę swóy grób!

Razem (z trwogą) Alina (Anna) On iest przeklęty
Manfred (padaiąc na kolana)
Boże on mu życie ocalił (powstaie nagle) ale nie
nieszczęśliwy uchodź z moiego Domu, ty iesteś
przeklęty!.. Nie.. niemogę.. niemogę Ci dać

Ann

przytułku / Wrzawa za suną i pukanie gwałtowne!

Alina / przerażona trwogą /

Boże wielkiego miłosierdzia!.. iesteśmy zdradzeni!.. lud wybiia drzwi domu

Głos / za Sceną /

Otwieray Sam Xiąże Ci rozkazuie!

Manfred do Izaaka /

Ulituy się nieszczęsny, uchodź na widok twóy lud wściekły wymordowie nas wszystkich

Izaak / podniesiony przez Manfreda /

Ha! to ten nędzny Murbach!.. potomek zboycy Barabbasza!... więc mnie i tu wyśledzili, nie! nie. ty przezemnie niemożesz ginąć, wskażmi nayostraszliwszą przepaść, a wrzucę się w nią natychmiast.

Manfred

/ Prowadząc go do okna na boku które otwiera i pokazuiąc mu ręką, mówi bardzo prędko / pomogę Ci dostać się na to drzewo, z łatwością spuścisz się po nim na dół / daiąc mu klucz / tym kluczem otworzysz tylną furtkę ogrodu przebiegniesz małą pustą uliczkę. Ztamtąd dostaniesz się na Cmentarz w ruinach dawney Świątyni pogawznaydziesz przynaymniey do nocy bezpieczny dla siebie przytułek / podczas gdy to mówił Izaak iuż przeprawił się za okno / Jak się iuż dobrze ściemnie przyidę i wyprowadzę Cię za Miasto.

Izaak

Izaak (za oknem)

Nie czyn tego! mam za dwoch moich przewodnik rozpacz i przekleństwo niebios, które mnie z tąd w żałości wprowadzą.

(Jak tylko znika Izaak, drzwi wywalone są do zbytku ludu uzbroionego w prawa Alina kryje się za Manfr

Scena 4.

Manfred Alina Murbrack

(Żołnierze, Lud

Murback (z dobytem pałaszem)

Kto tu mieszka

Manfred (z powagą i spokoynie)

Ja Szymon Manfred, niegdy giermek Karola Cz tego, twego i Moiego Pana!

Murback (mierząc w niego Pałasz)

Dla czego ważyłeś się trzymać twoy Dom w zamknięciu skoro ci w imieniu moim otworzyć rozkazywano Manfred.

Bo niemogłem uwierzyć, abyś sam Xiąże był Czele rozhukanych morderców.

Murbrack

Zuchwały! wyday natychmiast ludowi tego Żyda, remu tu dałeś przytułek

Manfred

Nieznaydziesz go tu Xiąże

Murbo

Murback (z wściekłością coraz większą)

Twoy Dom każe natychmiast zapalić i w perzynę obrocić.

Manfred (zawsze spokoyny)

Czyn co chcesz, ia sam ieden obronić go niepotrafię

Murback

Z pewnością wiem iż tu Żyd przed chwilą był ukryty

Manfred

Był...

Alina z trwogą

Manfredzie.

Murback (zamierzaiąc się na niego pałaszem)

Powiaday zaraz gdzie iest lub to żelazo w piersiach twoich zagrąże!

Manfred

Kto ma czyste sumienie tego nikt śmiercią nieustraszy

Murback

Bezczelny! ty śmiesz?

Manfred

Śmiem, bo dopełniłem czynu któryby i nietrze Xiążęcey niemógł przynieść zakału

Murback

Razem z nim poydziesz na rusztowanie!

Manfred

Kto mnie nie poniży on uratował mi życie

wraz

wraz z dobroczyńcą moim słodko mi będzie
mierać

Alina (Rzucaiąc się do nóg Xiążęcia)

Ach Xiążę!.. to iest okrucieństwo!.. za co mi u
dzierasz męża — Zgrzybiałey Matce Syna, — ni
mowlęciu moiemu Oyca —

Murbach (podstępuie)

Niewinność znaydzie u mnie zawsze opiekę (do
nierzy) Te kobietę i Matkę zaprowadźcie do m
pałacu!

(następnie zamięszanie (iedna część żołnierzy pomi
za Manfredem który broni się z rozpaczą, Dra
porywaią Alinę, która wydaie krzyk kobiecy)

Alina

Litości! Litości!

Manfred (przeraźliwym głosem

Boże! czyliż ty nam nienakazuiesz (dawa
przytułku miśnionym. Dopuściszże tak sro
prześladowania! Maszto bydź nagrodą

Mellodrama na ostatnie słowa Manfreda powsta
okropny tłuk piorunów i błyskawic, okno przez kt
uszedł szaak otwiera się samo i nagle bucha z n
straszliwy ogień, który całą scenę napełnia. Mur
przerażony ucieka i za nim wszyscy zostawuiąc tyl
na scenie Manfreda i Alisię —

Man

Manfred

(Chwytaiąc ią za rękę)

Idźmy ratować Matkę i Biedne Dziecię nasze.

(Uchodzą Mellodrama trwa aż do Zmiany)

Scena 5.

(Zmierzchać się zaczyna. Teatr się odmienia i wystawia rozległy Cmentarz na Boku widać ruiny starey świątyni kolumny połamane, leżą w nieładzie, iedne na drugiey innych ułamki leżą na postumentach grobowce porozrzucane tu i owdzie między innemi widać na Boku ogromny głaz Czworoboczny. Mellodrama.

Izaak

(Sam wychodząc z pomiędzy grobow i ogląda się na wszystkie strony)

Idź! idź! wołasz na mnie Aniele zemsty Boga! a nieszczęśliwy tułacz gdzie kolwiek się obrocę straszny pomor nędza i spustoszenie wloką się za każdym moim Krokiem, iako mgły iesinne pod zgniłymi bagniskami wyklętey ziemi! ach! zaprowadź mnie raczey na pustynię, gdzie nigdy noga ludzka nie zostawiła po sobie śladu, a dzikie zwierzę spragniony krwi nadaremnie szuka zdobyczy, tak iak ja nieszczęśliwy grobowca mey Estery pochwili milczenie! Ah! ona koniecznie tu nad Renem bydź musi! (postępuie kilka kroków spostrzega wielki głaz Czworoboczny i przy nim siada) nagle! wielki Boże. w noszą te Rzymskie napisy te słowa do szczętu ieszcze niezatarte! (nagle wydaie krzyk) tak... to iest Imie mey Corki!.. to ona!.. w moiem obięciu!

w Moim

w moiem sercu!.. na węgel do tęsknoty spalonem!..
Czyta i przeraźliwie wymowiwszy pada bez zmysłów
Ester
Melodrama Izaak po niejakiey chwili przychodzi
siebie Nie to nie iest marzenie... to rzeczywistość
naymniey to same imie Czyta znowu „Ester... Córka
Żyda... Chrześcianka... nienawidząca Klaudyusza..
Urągaiąca Bogów Rzymian.. tu ukarana.. Śmierć
Ah! Znowu pada bez zmysłów Mellodrama Izaak przy-
chodzi do siebie i pada na kolana wznosząc ręce ku niey
Panie! przez usta niegdyś twego Anioła, powiedziałeś
iż gdziekolwiek ią znaydę będzie mi powrócona Ach
moią Córkę! Panie przywróć mi moią Córkę! Straszliwy
łoskot słyszeć się daie grobowy kamień odwala się i wy-
chodzi z pod ziemi Ester cała okryta śnieżną żałobą
Izaak i Ester oboie milczący i osłupieni z podziwienia
patrzą na siebie w zachwyceniu i znagłym krzykiem
radości rzucaią się w swe obięcia. —

Scena 6

Izaak Estera z grobu wskrzeszona

Ester

Moy Oycze!

Izaak

Jak to ia iestem... Izaak Achawerus, nędzny tułacz,
Twoy Oyciec

Ester

Jak to! wczoray... dopiero wczoray zasnęłam... uderzona
żelazem Klaudyusza... iakże moy sen był ciężki i czczy!
mnieyszego marzenia, naymnieyszego widzenia... nie mi

miętam... nic niewiem!.. Dla czegoż Mnie przebudzasz wsrod czarney nocy? (nagle swiatłość otacza Esterę i Izaaka Ktora daie widzieć całą piękność Dziewiczey Estery i pochwili znika)

Izaak (w zachwyceniu radości)

Jakto niewidzisz tey iasności Ktorą Cię Niebo otacza!

Ester z czułością

Nic nie, Ja nic niewidzę tylko iakie moy Oycze, ale rozumiem się.. potrafiłeś nakoniec oszukać czuyność straży Klaudyusza i chcesz mnie wydrzeć z rąk Jego!...

Izaak

Biedne dziecię! przyidź do siebie... przypomij sobie

Ester

Tysiące pomieszanych wyobrażeń snuią się po mey głowie. — Rzym — Ciemna Jaskinia pod Ziemią — Śluby i modły Chrześcian... potem nagle Żołnierstwo... Błyszczące oręże i sztylety... wzajemnie srogości mordów... w tym straszliwym nieładzie Manasses moy, dla ktorego dałabym życie tak iak On dla mnie oddał swoie! zabity! zamordowany w chwile gdy mnie chciał wydrzeć z rąk podłych scipaczy Barbatuza (płacze)

Izaak

Płacze! ach Boleść przywróciła iey pamięć...

Ester

Tak przypominam sobie... wyrwana z obięcia tego ktory miał bydź pochodnią my przyszłości... Niewolnica — zawleczona do Pałacu Cezarów z ro

skazu

94

Z rozkazu Konaiącego Zbrodniarza.... iuż iuż zaczy-
łam się chociaż w niezłomność Duszy i męstwie...
wy mey hańby Klaudyusz iuż ku mnie swe ręce
ciągał.... Drżę od przerażenia i wstydu „Broń mi
Broń„ zawołałam, i nagle iakby ten krzyk odbił się
aż o Niebios Sklepienia.. Klaudyusz nie śmiał dal-
posuwać swych niegodnych zamiarów.... że wzgo-
(odepchnięty) od swey zdobyczy.... kazał mnie w ta-
mie niewolniczey zgrai swych kobiet pędzić za-
bą do Galii, podówczas zbuntowaney.. Pewnego
Dnia było uroczystość otwarcia świątyni na
cześć Jowisza....

Izaak (wskazuiąc ruiny)

Patrz.... oto iest ta sama....

Ester

Ruiny! zwaliska!... tetoż sprawca tego bydź

Izaak

Czas, którego iest przeznaczeniem dzieła ludzkie
niszczyć

Ester

Oburzony stałością moią Klaudyusz, kazał mnie
wprowadzić do tey świątyni, chcąc tam przy-
mieć do wyrzeczenia się prawego Boga, ażeby
mnie poświęcić, występney namiętności.... albo
cić do grobu...

Izaak

Okrutny

Ester

Rozpacz moja o zwrzeczenie Bałwochwalcami

Dopełniły miary strasznego gniewu Cezara... i wściekłości pogaństwa.... mieczem ugodzona w piersi padłam....

Izaak

I przez trzynaście wieków, spoczywałaś tu w tym grobie.. a ja biedny szukałem Cię nadaremnie!.. Bóg ulitował się nakoniec... wyroki Jego spełniły się... iesteś mi przywrócona....

Ester

O mój Oycze!.. na długoż?...

Izaak (tuląc ią do serca)

Tu... tu szukay odpowiedzi... może na krótki moment... wiem że Ja nieszczęśliwy!.. o moje Dziecię!.. moje Dziecie!.. iakże to Balsam pociechy odwilża to serce spalone goryczą tęsknoty!...

Ester

Obym Dzielić mogła twą nędzę – twoje tułactwo obym polokanie łez moich wyżebrała dla Ciebie miłosierdzia Jehowy i potem razem z Tobą umarła.....

Izaak (iakby w padał w obłąkanie)

Cicho... cicho, czy słyszysz te ponure odgłosy... ach zbliżaią się... Czy widzisz te łone krwawą?.. Patrz! Patrz!.. ach Biada, biada! to po mnie iuż idą... mnie ścigaią!....

Ester

Uchodźmy z tąd... uciekaymy z tąd moy Oycze!....

Izaak

Już za późno!.. (Mellodama)

Scena

Scena 7.

Poprzedzaiący Murbach (otoczony Żołnierstwem z pochodniami i Tłumem Ludu.)

Murbach

Oto iest!.. ten Żyd... niewydzie zemsty naszey!...

Izaak (Zuraganiem wskazuiąc Murbacha)

Czy poznaiesz go Moja Corko?...

Ester

Co widzę!.. to on... to ten Zbrodniarz!.. byłżeby to Batus straszliwy Sprawca moich nieszczęść!.. Oycze!.. Onże trzynaście wieków zdołał przeżyć?..—

Izaak

Nie! to iest tylko godny potomek Jego Krwi i Jego zbrodni! Barabaszu!... Okropny Zboyco!.. czyliż nawet przez twoje pokolenia na wieki ścigać mnie będzie

Murbach

Co to za Dziewica? otwarty grób!.. co to znaczy!—

Izaak

Miłość Oycowska wywołała ią z łona wieczności... Corka Moja!..

Murbach

Ty więc wskrzeszyłeś ią... iesteś Szatan!..

Ester (tuląc się w Obycie Oyca)

Ach! Oycze!.. Zakryi mnie przed weyrzeniem tego potworu piekła!..—

Murbach

Murbach (do żołnierzy)

Wydrzyjcie Mu te dziewicę, ona do mnie należy chwytaiąc Esterę za rękę (poydź! ty niemożesz bydź Corką Żyda!... Esler (w rozpaczy)

Oycze!... czyliż dla nowéy hańby przywracasz mię do życia?...

Izaak

O to tego się nielękay (wyrywaiąc mu z rąk Esterę dobywa sztyletu który miał zapasany) to żelazo stosy Grupów u nóg twoich powali a niedopuści z chanbień!...

Murbach (do żołnierzy).

Cóż to! ieden nikczemny Żyd potrafił zachwiać męstwo wasze?...

Izaak

Odpychaiąc na wszystkie strony, i raniąc puginałem rzucaiących się ku porwaniu Jego Corki (ach! Czuię w sobie siłę Lwa i wściekłość rozjuszonego Tygrysa, niech teraz same piekła razem z wami uderzą na Mnie!... wszystkie potęgi świata! niech przeciw Mnie powstaną śmierć i zagłada... Śmierć wam!...

Murbach (Rzuca się z sztyletem w ręku na Izaaka) Śmierć tobie nędzny wyrzutku nędzniey-szego ieszcze plemienia (w tym gdy zamierza się na uderzenie w piersi Izaaka. Ester zastania go sobą i przebita pada u nóg Jego.)

Esler

Ester

Ach!.. słodko.. słodko umierać u nóg Oyca

Muribach

O Zemstwo! (topiąc puginał w piersiach Izaaka) Ten...

Izaak (Chwieiąc się i padaiąc przy

Wielki Boże! Czy to tylko nie iest złudzenie! —

O Radości!.. umieram!..

Muribach (Mellodrama)

Cóż to znaczy?.. Ziemia rozstępuie się podemną (wi-
dząc otwieraiące się groby) Zawiasy drzwi grobowych
pękaią!.. (widząc podnoszących się trupów) Okropn
Okropności!.. (Ucieka z trwogą i wszyscy za nim) Me
Odrama ustaie.)

Scena 8

Izaak (wychodzi na scenę i ogląda się za wyściem stro
grobowce zamykaią się na powrót. Estero. Moja Estero
ka przy zwłokach Estery) Wstaway drogie dziecię!..
iuż odeszli... iesteśmy wolni (bierze ią za rękę) Este
Moja naydroższa Córko (puszczaiąc rękę) Już nieżyi
zamordowana... Boże... to iuż za nadto kary!.. (p
bez zmysłów przy zwłokach Estery)

Scena 9

(Mellodrama Jasność ogarnia całą scenę)
Poprzedzaiący Duch Wiary i Nadziei (pokazuie się
w Obłoku i schodzi na Ziemię)

Duch W. i N.

Przystępuie do Zwłoków Estery, bierze ią za rękę i podnosi, Estera niemoże wytrzymać Blasku światła zasłaniu swą ręką oczy, i w milczeniu postępuie za Duchem W. i N., który ią Sprowadzu do grobu. Pokóy tobie niewinności... Wracay do Twego Spoczynku Duszo czysta!... Nie dla Ciebie nędza tey Ziemi!... Estera (wstępuie do grobu wznosi ręce ku niebu i woła) Miłosierdzia!... Oycu Moiemu!.... (Znika i kamien grobowy z trzaskiem przywala to mnieysce! Izaak (podnosząc się i postrzegaiąc Ducha) Gdzie iestem!... Kto mnie wyrwał z obięcia Snu, którego mi od tylu wieków przekleństwo Bóg niedopuszcza!....

Duch W. i N.

Czy niepoznaiesz mnie?

Izaak

Ach ty to iesteś!... Gdzie mi podziałeś Córkę? iuż iey niema (płacze) Jak prętko mnie Jey pozbawiłeś Nie! to iuż zanadto kary! powtarzam i wiecznie powtarzać będę!... Za iedną chwilę błędu.. Za niedowiarstwo w Ciemności pogrążonego Faryzeusza... którego mogłeś był oświecić!... za nadto!.... Za nadto.....

Duch W. i N.

Nie, to nie twoja niewiara.... bo Ciemnotę u mnie przebaczać Bóg... ale twoja nieludzkość!... Okrutna twoja nieludzkość!! ściągnęła na Ciebie Przekleństwo Jego!.....

bo

bo nieludzkość Niebo i ziemia z Porzeczą!
(Melodrama:)

Izaak

A więc nigdy!...

Duch M. i N.

Spytaj się twego serca!...

Izaak (z rozpaczą)

żadnego Miłosierdzia!...

Duch M. i N. (unosząc się w obłoki)

Idź!.. Izaaku!.. Idź!...

Izaak (postępując z okropnym krzykiem)

żadnego Miłosierdzia!...

Duch M. i N.

Nie rozpaczaj! — odtąd wolno ci już błagać Jehowę
on jest miłosierny (znika — słychać opodal
Echo odbierające te wyrazy) Idź — Idź

Koniec Aktu Trzeciego.

Akt IV

Przysionek Piekła —

Teatr wystawia wspaniały Salon naj-
przepyszniey umeblowany po bokach szklane
Drzwi wewnątrz czyli w środkowej deko-
racyi wielkie podwójne Okna dwa w jedno
złączone — Chwila wieczorna — Oświecenie
Salonu powinno bydź w najnowszym guście —
Kanapy Sofy, Szezlągi przed niemi Kobierce
Zegary bijące na Stolikach lampy i t. d. —
Za odsunięciem Kurtyny słychać dźwięk
harmonią dętych Instrumentów — NB. Sza-
tan Lucyper Mefistofil powinni mieć włosy
na Głowie narażącey czerwoności lecz jak
najmodniey utrefione twarze rozognione
z resztą niczem nie różnią się od Ludzi —

Scena 1.

Szatan (sam ubrany w mundur ponsowy siedzi w pół
leżący na szezlągu i trzyma książkę w ręku w całym

jego

jego ubiorze nawiększa elegancya /—
Ha ha ha co on napisał ten Moffet... co on na-
pisał ten Bałamut!... — proszę!... wy-
raźnie przeczy istnieniu mego Królestwa!...
/ ciska książkę wstaje chodzi prędko po Sali i śmieje
się przeraźliwie ha! ha! ha! ha! ha! ha! / w czasie
tego śmiechu słychać niezliczone głosy prze-
raźliwe dokoła wtórujące mu ha! ha! ha! ha!
ha! ha! / Dobrze czynicie, dobrze śmiejcie się
z szalonego Francuza ha ha ha!... ha ha
/ jeszcze przeraźliwsze wtórowanie za sceną / Ale
że miał dowcip szatański to wielka prawda
wyjąwszy w komedyach — Co tam to się
wcale nie spisał — wszystko płaczące nudne
i tylko to poziewania wyborne!... Nie-
którzy chwalą Syna marnotrawnego /
Kilka Scen jest mistrzowskich nie masz
co mówić lecz za to większa połowa sam
Szkólne morały, które dobrze jest prawie
zakonom ale nie umysłom wyższego Rzędu

napr

naprzykład ową tyradę przesoloną (Deklamuje z przedrzeźnianiem Głosu Kobiety) — Ktokolwiek czuć jest zdolny porządne kochanie, Albo już jest cnotliwym, albo nie ma się stanie! Ti!... co za goszerya!... a to porządne kochanie co za rażąca trywialność!... za szeląg w tym sanaku niemasz (Słycha trąbę pocztarską) a ha to mój Asmodeuszek wraca z Paryża... w sam czas przybywa już też tak dawno nie miałem nic nowego —

Scena II

Szatan — Lucyper (ubrany jak najmodniej)

Mefistofil (w czarnym axamitnym Szpencerku z ponsowych szarawarach z galonami złotemi w Bucikach sznurowanych przy ostrogach z cygarą w ustach) —

Mefistofil

Usłyszałem trąbę pocztową i dla tego darujesz Xiąże iż cokolwiek za wcześnie znajdzie się na Twych pokojach —

Lucyper

Mille pardons mon Prince i ja nie mogłem się

także wstrzymać żeby niebyć przytomnym otwarciu dzisieyszey poczty —

Szatan

Wnet będzie cię zaspokojeni — A propos! nasz Damy jak wczoraj wieczór przepędziły? lekki ból Głowy niedozwol tą razą oddać im uszanowania.

Lucyper

Ey! takie teraz nudne, że niczem zabawić ich niemożna. Contesse, Jeanette, wzdychała czego ustawicznie, musiałeś jey Xiąże dokuczyć

Szatan

Parole d'honneur, że marnego słowa niepowiedziałem! ... Lecz mi się wszystko zdaje że od czasu jak zaczęła czytać nową Helojzę, Rusa przybrała zupełnie postać Bohaterki tego Romansu. Wiecie że ja nie lubię kiedy kobieta która już do mego Krolestwa przybędzie w pewnym wieku zaczyna tkorować na młodości niewinność dziewczyny. Naturalnie kilka razy dałem jey to poznać

ale

ale to z zachowaniem wszelkiey przyzwoitości, że byłaby mi daleko przyjemnieyszą w postaci Dziewicy wielkiego Świata —

Lucyper

Jaki to figlarz z Ciebie Xiąże — Czegoż więcey potrzeba do wprawienia kobietki dobrego tonu w zły humor, jak przypomnieć jey niektóre bijograficzne ziemskiego życia ustępy, że tam iuż wiosnę przeżywszy chce w naszem państwie za niewiniątko uchodzić —

Mefistofil.

Zapewne! że to troche za ostro —

Szatan

Będę się starał dziś jeszcze wszystko załagodzić zresztą mój Kuryerek przywiózł nam pewnie dostateczną ilość Materyałów które to złe naprawią —

Scena III

Poprzedzający — Asmodeuszek / w postaci Kupidynka lecz w Kapeluszku na Głowie i szpiskatem w ręku

przepa

przepasany jedwabnym sznurkiem u którego wisi trąbka pocztarska —

Asmodeuszek

Jak się tu macie! witam was —

Szatan

Sprawiłeś wszystko?

Asmodeuszek

Co do litery (owa czarty z rogami i ogonami wnoszą walizę pocztową:)

Szatan

(: otwierając walizę i przeglądając różne rzeczy)

Sprawny chłopiec!... ale zaś wszystko po obiegane w żurnale i to jeszcze najnowszéy daty nie mogłeś ich w osobną paczkę związać?...

Asmodeuszek

To był jedyny sposób mój Xiążę, przeprawienia się z niemi przez tyle krajowy ziemskich, na tyle zdań podzielonych.

Szatan (przypatrując się różnem rzeczom

w walizie

w Walizie / co za przepychy! . . . Co za brylanty? . .
Co za Szale! . . przynajmniey na kilka minut
rozweselemy nasze piękne przyjaciołki
Co pólki przybycie jeszcze piękniejszych z Ziem
skiego Świata nie uczyni nas dla nich obo
jętnemi. Asmodeuszek
Otoż właśnie nadchodzą —

Scena IV

Poprzedzający — Hrabina Jeanette — Ninon —

Ninon (wesoło)
Co! nasz uleńki już powrócił?

Lucyper Szatan i Mefi-
stofil (który cygaro ciska na Ziemię kłaniając
się z Elegancyą —
Witamy Panie! . . witamy —
Hrabina (z kaprysem jak by tego nie zważała
mówi do Asmodeuszka) —
Coż tam słychać na Ziemi czy jeszcze nie zrocono

po

po nas żałoby? —

Szatan (affektując)

Contesse Jeanette przywodzi mnie do rozpaczy! . . (chwyta ją za rękę:)

Hrabina (usuwając)

Proszę mi dać pokój . . . (głaskając Amor [illegible])
Jesteś zmęczony biedny Chłopczyno

Lucyfer (do Hrabiny)

Ciąże tak wiele na tém cierpi . . —

Mefistofel (podobnież do Hrabiny)

Lękam się nawet o jego zdrowie! —

Szatan (całując ją w rękę)

Ubliżyłem Pani; — lecz ma parole d'honneur
że Głowa tak mi źle wczoraj robiła

Hrabina (nieco łagodniej:)

Godziłoż się więc do tego stopnia zasmucać
mnie niewiadamiając przynajmniej że byłeś

słaby

Ninon.

Co to, to wielka prawda!..

Mefistofil.

Xiąże uchybiłeś!.. Kompletnie uchybiłeś.

Lucyper (wzruszając ramionami)

To było wielkie mała propos — Contez de Jeanette i tak aż nadto jest dobrą...

Szatan (dobywając z pali Bryllanty mówi do Asmodeuszka)

Co za śliczny dyadem, ale go też diabelnie musiał przepłacić?

Asmodeuszek

Niech Xiąże zgadnie...

Szatan

Dwieście...

Asmodeuszek

Czterysta Ludorów.

Hrabina (przypatrując się)

Bryland

Bryllanty pierwszéj mody...

Szatan (ofiarując:)

Niech zdobią śnieżne czoło mojéj Królowéj!..

Hrabina (wzdrygając się ale przyjmuje)

Alez ja nie dla tego...

Ninon (złośliwie do szatana:)

Będzie tak w nich wyglądać jak latarnia uliczna przy księżycu

Lucyper (poświadczając:)

Comme vous etez mechute...

Hrabina (do Mefistofa na stronie:)

Czy uważasz jak biedna Ninon zsiniała od zazdrości?..

Mefistofil. (podobnież:)

Przez to samo uznaje wyższość Pani.

Szatan (który przez ten czas przerzucał w Walezie)

Belle Ninon wspomniała mi niedawno o Lordowéj Angielskiéj, która już dziś do szczętu wydr

wydrapała oczy swemu kochankowi i całe moje
Królestwo, dziwiąc nieubłaganą zazdrością, piękne
swe koleje zamysłu wrzuciła w ogień, aby pożera-
jące płomienie swej Rywalki jeszcze bardziej
rozrzażyć; lecz mnie się zdaje, że ten będzie daleko
piękniejszy jak Lordowej (oddając go Ninie która
przyjmuje zazdrygniem się) I nie doznasz zape-
wne tak dziwacznego losu. –

Ninon. (: do Szatana :)

Xiąże mnie chce rumienić...

Asmodeuszek (patrząc ze znaczeniem na Hrabinę:)

Bo toż tamten Dyadem kosztował ledwie Cztery-
sta Luidorów.

Lucyper (Ciekawie:)

A ten wiele?

Asmodeuszek (filuternie:)

Tylko Tysiąc dwieście, nie więcej...

Hrabina (rozjątrzona do najwyższego stopnia:)

Dobra

Dobra Ninon, mnie się tak zdaje że temu
Naszyjnikowi potrzebny jest jeszcze Dyadem
(rzucając jej z pogardą Dyadem pod nogi) Możesz
go sobie wziąść, ja nim równie jak tobą
pogardzam..

Szatan. (widząc to mówi na stronie)

Oha. godzina ich uderza!..

Ninon (rozgniewana)

Nierozsądna! za co mnie ty uważasz?

Hrabina

Za to za co cię uważał Świat cały, za czobę..
co to... rozumiesz....

Ninon (złośliwie)

Ha, ha ha!.. ty śmiesz urągać mnie.. ty nędzna
(dobywając puginał i rzucając się na Hrabinę któ-
rani) giń zbrodniarko!.. giń pudła zazdro-
śnico (ciskając jej w twarz bryllanty) Weź
sobie te nikczemne błyskotki, które mo-
twe życie wzgardą napiętnowały!..

Hrabina

O wściekłości... cóż to za ogień piekielny pożera moje łono!.. O zemsto!.. zemsto!.. rzuca się na Ninon i chce jéj wydrzeć puginał!/ Poczwaro!.. wszystką krew z ciebie wytoczę / Melodrama / powstaje walka która w coraz okropniejszą zamienia się wzajemne pasowanie się, obie walczą z największą zaciętością wyrywając sobie włosy z głowy i będąc w tak straszliwej postaci krzyczą z największą wściekłością!/

Ninon

Piekła przybywajcie na pomoc! piekła otworzcie nam otchłanie nasze!..

Hrabina

Szatanie! pokaż twą potęgę, strąć nas obiedwie w przepaść najstraszliwszego pożaru!.. Niech tam wieczna walka wieczną zawiść nasze rozognia!.

Ninon

Ninon.

Ty która knowałaś na ziemi podemną czarne zdrady bądź jedynym odtąd żywiołem wściekłości mojéj w piekle!..

Hrabina (Wlokąc ją za sobą)

Pójdź!.. pójdź!.. godzina zemsty uderzyła! pójdź nędzna!.. pożeraj mnie pożeraj z tą samą zaciekłością, z jaką ja ciebie pożerać będę. (odchodzą)

Scena 5.

Lucyper – Szatan – Mefistofil – Asmodeusz (wszyscy przez niejaką chwilę stoją nieporuszeni)

Asmodeuszek (patrząc za niemi)

O biedwie już w płomieniach! jak dwa Tygrysy rozjuszone mordują się nawzajem O biada potępionym

Lucyper. (do Szatana)

Czy już niebyło sposobu aby jeszcze chociaż przez chwilę zatrzymać je nad przepaścią?

Szatan.

Potrafże dwie kobiety będące w piekle i wzajemną rozjątrzone zazdrością przyprowadzić do zgody?.. Marne bryllanty?.. Cóż dopiero gdyby szło o kochanka? Lecz cóż się stało!.. to nie jest w naszej mocy...

Mefistofil (zapalając nowe cygaro)

Musimy przeto sami nudzić się tego wieczora!

Szatan.

Będziemy tu mieli dziś jeszcze powabne odwiedziny, lubo przeczuwam z gniewem że mogą niepomyślnej wziąść kobiec.—

Lucyper (do Szatana)

Ja wiem co tobie na myśli mój Xiąże!.. prawda że Ester jest pięknością, której ziemia od stworzenia świata równego nie wydała.. lecz owe mniemane samobójstwo, jej przed pięciu set laty w Strazburgu uroiło się tylko w twojej głowie... ona zginęła.. zasłaniając swemi

piersiami

pierzsami Oyca... a taka zmierc nie do piekła należy...

Szatan.

Sofizma!.. Oyciec jej wskazany na wieczne życie niepotrzebował tej zasłony a zatem jest samobojstwo!..

Lucyper

Oster niewiedziała jeszcze wtenczas o tej strasznej tajemnicy bo Izaak niepowiadał jej wyraznie że jest wiecznym tułaczem!.. a przeto niema samobojstwa

Szatan.

Ha!.. ja mam przecież nadzieję!..

Lucyper (z zywością)

Prozną...

Mefistofil (do Lucypera)

Niesprzeciwiaj się Xięciu (słychać podziemny łoskot) Spojrzy tylko na jego twarz!.. czy widzisz co się zmini dzieje?..

Lucyper

Lucyper (nagle:)

Cóż to znaczy? (do Szatana) Cała otchłań twego Królestwa zdaje się, bydź uskrzyżniętą... płomienie bledną... światła gasną...

Szatan (tu ktoś żyjący przeraźliwem głosem)

Tu ktoś żyjący musi bydź między nami!!

Scena 6. –

Poprzedzający (Izaak wchodzi okryty białą drapierą prosto idzie na przód i stawa nieruchomy jak posąg) Melodrama.

Szatan (do Lucypera:)

Jakże nie poznajesz go jeszcze?

Lucyper (z zajadłością czarta ale cicho)

Już z tąd nie wyjdzie!..

Asmodeuszek.

Jest to jedyny śmiertelnik któremu same piekło nie mają czego zazdrościć!..

Szatan

Szatan (z wściekłością:)

Wszystko poświęcić!.. a nie wypuścić go z tąd nigdy!..

Izaak.

(Usłyszawszy szmer głosów obraca się nagle:)

Gdzież mnie obłąkanie zapędziło? Jakże tu wszedłem?.. Dla czego mnie służalcy tego przybytku pychy i bogactw nie wyrzucili za ostatnie jego podwoje!.. czemu nie obłożyli gradem obelg i przekleństw!

Szatan (obłudnie:)

Bo tu gościnność i uprzejmość założył w swoje Królestwo...

Izaak.

Ale czy pod ich tak łudzącem blaskiem nie ukrywa się zdrada?

Szatan.

Kto dziewiętnaście wieków przeżył jak ty z politowaniem tylko na jej zasadzki patrzeć może!..

Izaak.

Jak to panie!... tyżbyś miał?

Lucyper.

Jesteś Izaak Aschaverus!...

Izaak.

(Zajrzawszy mu w oczy ze zgrozą wydaje krzyk)

Barabbasz!...

Lucyper.

Nie mylisz się... to prawda że ten zbrodniarz miał moje fizyognomią... ale ja nie jestem Barabbasz.

Izaak.

Ach! to zapewne jesteś Czartem, to jego fizyognomia tylko od samego czartu pożyczoną być mogła...

Szatan.

Nie wspominaj o tym... z tego łotra już nawet w piekle kawałek węgla tylko został.

Izaak.

Daruj panie! jeżeli cię obraziłem!.. ale skąd on wie że ja jestem Izaak Aschaverus?

Szatan.

O to jesteś znużony... użyj chwili spoczynku... żądaj co tylko zamyślisz... pałac mój dla każdego otwarty, siadaj pozwalam... proszę tu cię na łono moje chcę przyjąć najczulsza gościnność!..

Izaak.

Nie zwodzisz mnie ucho moje! gościnność!.. dla wiecznie błąkającego się Żyda!.. O! ktokolwiek jesteś! powtórz jeszcze to czarujące słowo, które tak słodko moją nędzę pozdrawia, to słowo, ten skarb radości i nadziei!..

Szatan (na stronie do Asmodeuszka:)

Jakie tylko świat rozkosze posiadać może, wszystko niech w oka mgnieniu... rozumiesz mnie?..

Asmodeuszek (odbiegając:)

Rozumiem!..

Izaak

Przestałbem już bydź wygnańcem przeklętym!.. tułaczem!.. w tym pałacu rozkoszy upojenia byłżeby koniec mej pokuty!.. Ach!.. nie! tyle szczęścia jest tylko w mocy Boga!..

Lucyper

(jakby piorunem rażony na to słowo okropny wzrok przybiera i chwyta się kolumny ażeby nie upadł:)

Przeklęty Żyd! (Mefistofil.

(podobnież stojąc po drugiéj stronie sceny chwyta się krzesła i z okropnym krzykiem drżącemi usty mówi:)

Biada!..

Szatan (ze złością:)

Milczenie!.. (z udaną czułością:) Izaaku Aschaverze! wznieś twoje czoło brzemieniem tylu nieszczęść znękane, otrząśnij się z rozpaczy która cię przez tyle wieków z jednego końca

świata

Swiatło na drugi niemiłosiernie potrącała.
Tu cię już przekleństwo niedosięgnie. tu urą-
gać mu będziesz.

Izaak (przerażony)

Coż to jest! gdzież ja się znajduję!

Mefisto fil (stawając mu przed oczy)

W gronie pragnących cię mieć zawsze między
sobą mściciela twojego poniżenia.

Izaak.

(przerażony jego widokiem cofając się na kilka kroków)

Ach! kogoż to widzę przed sobą?.. ty.. ty..
widziałem cię w Jerozolimie.. ty byłeś
okropną przepowiednią mojego nieszczęścia
(z rozpaczą) gdzież jestem.. powiedzcie mi
gdzie jestem..

Szatan.

Ależ porzuć te przywidzenia jak ci tego

przy

przyczynę odrazu wytłumaczę... Żyłeś tyle wieków coż dziwnego że tyle podobnych twarzy tylko ludzi zdających ci się bydź jednymi i temiż samemi osobami napotykasz? proszę cię siedaj i odpoczniéj / słychać Muzykę: / czas abyś zapomniał o nędzy.

Izaak.

Mojéj Nędzy...

Szatan

/ Sadza go i sam przy nim siadając /
Czas aby użył rozkoszy do jakich twe cierpienia wyjednały ci prawa. Tu koniec ich znajdziesz....

Scena 7.

Poprzedzający. - Geniusze - Lokaje /
/ Z obu stron Teatru, pokazują się nagle gruppy Geniuszów gerlandami uwieńczonych

znoszą

znoszących kwiaty owoce. Lokaje w naj-
okazalszych liberyach wnoszą okrągłe
stoliki festonami i girlandami przy-
ozdobione na których widać piramidy
z cukrow owoce, Winogrona, buchelki
kieliszki od Szampańskiego winna,
puchary srebrne, słowem wszystko
zadziwiające okazałością i przepychem.
Wszystko to ustawiane jest szybko
przed Izaakiem i Szatanem poczem
Lokaje znikają, a chór geniuszow po
każdym śpiewie formuje koło Tan-
cujących, Geniusze składają potem
wience u nog Szatana i Izaaka.

Chor Geniuszow.

z Zampy.

Luba wesołość

Niech na twoim łonie
Zabrzmi hymn radości
Tu wszystko nią płonie!

Niech wonia rozkoszy
Panuje do koła
Posępność rozproszy
I rozjaśni czoła.

(Za sceną słychać tenże sam Chór powtarzany ale tak przeraźliwie że Izaak kilka razy zrywa się zatworzony i chce uciekać lecz go Szatan wstrzymuje a w tym Asmodeuszek w postaci Geniusza im puchary z winem które spełniają temczy w koło solo poczem Chór.)

Chór.

Niech wszelkie cierpienia
Utoną w rozkoszy
Bolesne wspomnienia
Puhar niech rozproszy!

Luba

Luba Wesołości
Tu na twoim łonie
W śród hymnów radości
Wszystko szczęściem płonie.

/ Takież samo powtarzanie za sceną, Szatan podaje nowe puhary przez jednego z Geniuszów natane - i tenże sam taniec Geniuszów.

Szatan.

/ Kielich z winem Szampańskim podając Izaakowi i sam pije: /
Precz z wspomnieniami przeszłości!

Izaak.

/ Podochocony lecz oglądając się zawsze z trwogą na wszystkie strony
Precz!.. precz!.. / pije / żadnego zabu!..

Szatan / podając mu nowy kielich pije sam /
Tu on wcale nieznany!..

Mefist

Mefistofil.

(na stronie z szyderstwem:)

Bo to już na nic się nie przyda!..

Lucyper (podobnież:)

Tu wieczne złorzeczenie i rozpacz!..

Szatan.

(podaje nowy kielich Izaakowi i sam z nim pije)

Nasza przyjaźń!..

Izaak (bardziéj jeszcze omamiony:)

Nigdy nierozerwana

Szatan (powstając nagle)

Daj na to słowo!..

Izaak (wstawając podobnież chce mu podać rękę:)

Słowo... moje słowo... (wahając się) tak... ty chcesz..

Melodrama

Scena

Scena 8.

/ W chwili gdy Izaak powstając chciał podadź rękę Szatanowi gwałtowny huk piorunów, Ester pokazuje się i chwyta za rękę Izaaka – W tym momencie Dekoracya ulatuje w górę, w głęby odchłań piekielny straszydła wyziewające ogień z paszczy, nieco dalej widać powyższe dwie kobiety w najstraszliwszych zaperzach z puginałami w rękach szarpiące się z wściekłością – Widok ten powinien być z najokropniejszy –

Ester.

/ z Wincem na głowie w białej drapieryi chwyta Izaaka.

Niekoniec!..

Izaak /z krzykiem radości i trwogi:/

Córko moja

Dyalog ten

Ester (ciągnąc go za rękę:)

Uchodź z tąd

Izaak.

Gdzie ja jestem!..

Ester

W przysionku piekła

Izaak

O rozpaczy!

Ester

Nie..to jest hasło potępionych.

Izaak.

Boże Izaaka!

(na te słowo Lucyper i Szatan i Mefistofel padają na ziemię:)

Ester (uchodzi z Izaakiem:)

Oh! ciebie nie opuści!

(Izaak Estera znikają i w ten moment okro-

pny

(powinien być szybki i przerażający.

przy Ogień w zrod huku piorunow za-
pełnia resztę Sceny, Szatan Lucyper
i Mefistofel razem okropnemi prze-
razliwemi głosy /

Biada!!.. Biada!..

Koniec Aktu IV.

/ W czasie między Aktu nastąpi cisza
Muzyka gra smutną Symfonią
w końcu której rozpoczyna się huk
piorunow i t. d. Odgłos Trąby i t. p.

Akt V

pod Nazwą

Godzina przed Końcem Swiata

Scena 1.

Teatr wystawia szczupłą przestrzeń okrytą cię-
mnościami czarnych obłoków. – Po lewej stro-
nie widać zwaliska Świątyni, na środku Sceny
dogorywające drzewa od piorunów które przed pod-
niesieniem Kurtyny w środ Melodramy hukiem
i błyskawicami zapełniają Scenę / Duch Wiary
i Nadziei pokazuje się z pomiędzy chmur, trzy-
mając w jednej ręce miecz ognisty w drugiej
trąbę ostatecznego Sądu, przy podniesieniu
się Kurtyny słychać potrójne zatrąbienie
Pauza /

Duch Wiary i N. / przechodząc nagle przez Scenę /
Godzina uderza! godzina ostatnia uderza! . . .

ustawiając

wstawajcie zgasłe pokolenia!.. przebu-
cię raz ostatni uśpiony Świecie!.. wsta-
wajcie!.. ~~jeszcze~~ wstawajcie! /znika:/

Scena 2.

Barabbasz Izaak.

/Ostatni potomek Barabbasza wybiegając z okropną twarzą na Scenę pada przy pniu dogorywającego drzewa:/

Barabasz

Gromy i Błyskawice!.. Niebo i Ziemia w płomieniach! okropności prze-
rażenie... wszystko zgruchotane, strzaskane, zniweczone! Świat kona! Śmierć gra w piersiach całego przy-
rodzenia!.. Okropność!.. Okropność
/z przeciwnej strony wchodzi Izaak!/

Izaak /w niebieskiej Szacie/

Nadziejo!.. droga nadziejo!.. prze-
cież

przecież zbliżam się do kresu mego!..
Ulitował się przecież nademną Pan
mój!.. Już niebędę więcej słyszał tego
głosu Anioła którym ustawicznie
przeszywał nawylot serce moje!...
Idź!.. Idź!.. (: uderzenie piorunu :)
Koniec Świata! pozdrawiam go!...

Barabasz

Kogoś tu słyszę!..

Izaak

Oprócz mnie jeszcze widzę jeden Czło-
wiek został na Ziemi.

Barabasz (: wstawszy biegnie ku niemu :)
Kto jesteś —

Izaak

Żyd błąkający się wiecznie!...

Barabasz

Precz odemnie!... Ty! który nosisz

na

na sobie przekleństwo Nieba!.. nieprzy-
bliżaj się do mnie... ażeby w tym stra-
szliwym dniu końca Świata kara
Boga niedotknęła mię, razem z tobą
Nieprzybliżaj się do mnie zaklinam
Cię!... Precz!... Precz!...

Izaak.

Podaj mi rękę!... ostatni potomek Bara-
basza niepowinien mnie już prze-
śladować, bo Ojciec Jego ścigał mnie
przez wszystkie swoje pokolenia
przez wszystkie wieki!...

Barabasz

Co!.. ja!!!... byłbym...

Izaak

Tak, Ty obejmujesz w sobie twoje
plemie tak ja jestem smutnym

zbiorem mojego, bo nasze dwa Imio-
na zapisane są w strasznej Księdze
gniewu Bożego, Aschawerus i
Barabasz przeklenci!!!...
(: słychać daleko głos Trąby :)

Barabasz

Czy słyszysz Ten głos?

Izaak (: z radością :)

Co jest odgłos Trąby Świętej zwiastu-
jącej Sąd ostateczny!!!...

Barabasz

Ach! jakże on jest przeraźliwy! (: no-
wy chuk piorunów :) Ciemności co-
raz bardziej ogarniają, wszystko
do koła.... Ziemia drży!..

Izaak

Pójdź przy jacielu!.. w obiencie jeden
drugiego!.. Tak, przynajmniej dwa
ostat

spotkasz go w dniu ostatecznego
Sądu na gruzach Jerozolimy.
Niech łza radości odwilży zaszkło-
ne rozpaczą oko Jego... Niech zro-
si lica żałującego Izaaka (Mello dru-
ustaje)

Izaak (: padając na kolana wznosi ręce konkie-
O Panie! jakże wielkie jest miło-
sierdzie Twoje potrafisz mi żal mój
wyrównać!.. Ach! płyńcie łzy ra-
dości!.. Bóg mój zlitował się nade-
mną!...

Pster.

(: podnosząc go i wskazując mu zwaliska Świątyni)
Patrz... pierwszy kto się dotknie zwia-
ra, Nadzieją i miłością tych szczątków
Świątyni wszechmocnego niży
Światło!... Żegnam Cię, ojcze...

zo

zobaczemy się na chwilę - ażeby się już nigdy więcej nie rozłączyć /: znika/.

Scena 4.

Izaak - Barabbasz /: później Szatan /: w okropnej postaci Czarta /: wśród gwałtownego łoskotu w płomieniach występuje z pod ziemi /: -

Izaak.

Pierwszy kto się dotknie z wiarą, nadzieją i miłością tych szczątków Świątyni wszechnowego ujrzy Światło! mówiła Córka moja!... /: do Barabasza/: Bracie podaj mi rękę, przystąpmy oba razem....

Szatan /: który na to słowo wychodzi z pod ziemi /: * -

Co dwaj ostatni Ludzie mają

ku

konać w bratniej miłości?!... nie;
to byłoby wieczną obelgą dla Szatana
/: rzuca pomiędzy nich Jabłko ogniste /:

Barabasz

/: Który już podał rękę Izaakowi ciągnie
go nagle w przeciwną stronę i mówi /:
Stój!... ja chcę bydź pierwszym!... Ja
muszę bydź pierwszym!...

Izaak. /: odpychając /:

Więc Ja będę pierwszym!...

/: Mellodrama. /:

/: obadwa zaczynają się mocować z naj-
większą zaciętością, walka powstaje
zapalczywa, nagle piorun uderza,
Duch wiary i nadziei pokazuje się /

Duch. W. i N.

Ostatni dwaj Chrześcianie uśmijcie

się, na znak radości i przymierza z Bogiem.

Szatan.

O wściekłości!...

(: Izaak i Barabbasz podają sobie ręce i w uściskach wzajemnych nikną pomiędzy zwaliskami Świątyni.):

Duch W. i N. (: z zwalisk Świątyni):

Precz piekielna poczwaro!... koniec Świata jest końcem twojéj Dumny!...

Szatan.

Urągam tobie, potęga moja jest wieczną;

Dz

Duch W.: N...

Nędzny padalcze!... dowiec się o Twojem przeznaczeniu!.. na dno piekła strącony... na karku twoim dźwigać będziesz wieczne brzemie narzekań i rozpaczy.

Szatan. —

Urągam Tobie!... jeszcze raz... Urągam Tobie i niebu!....

Duch W: i N.:

Giń więc na wieki!... Łoskot piorunów, Szatan wydając krzyk straszliwy zapada się w ziemię wśród ognistych płomieni — na miejscu tem w którem się zapadł.

Szatan pokazuje się, z pod ziemi
Starzec z Kosą, w ręku i z klepsydrą
słychać harmonią, muzyczną opo-
dal, ciemności rozpraszają się,
Duch wiary i Nadzieji pozostając nie-
jaki czas na Scenie mówi /:
Pozdrawiam Cię, nowa Jero-
zolimo!.. przybytek Twój niech
stoi otworem dla wybranych
/: wskazując w Niebo :/ Ty Starcze
który dotąd znaczyłeś godziny
Świata posłusz Twój zegar
i strzaskaj Twoją Kosę, a
siadłszy na Jego zwaliskach —
te tylko słowa powtarzaj

„Wieczność dla wybranych!.. wie-
czność dla odrzuconych ~~znika~~
złona niebios!
/: Duch Wiary i Nadziei znika a Starza
pozostaje jak wryty /:
/: Czas powtarza te same wyrazy
głosem ponurym /:
Wieczność dla wybranych
wieczność dla odrzuconych
złona niebios. —

Scena 5. i /ostatnia/:

/: Teatr się odmienia i wystawia
Apoteozę, wśród ~~bladych~~ blasku światło-
ści, między błękitem Niebios
i obłoków Lazurowych widać

Psterę, prowadzącą, Izaaka i Ma-
nassesa, wraz wyżej do kołapich
mnóstwo Aniołów i Cherubi-
nów i.t.d. /:

Chór.

Jeden tylko jest Bóg!
Jeden prawdziwy Bóg!..
Ojciec wszech Istot Bóg.
Wszystkiego wszystkiem Bóg!

Koniec

150

162

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa.

S. 152
1987.01.12
15